Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III. | ŁÓDŹ, SOBOTA 11 GRUDNIA 1948 ROKU | Nr. 341 (985)

„Niech biedni płacą!"

to się nazywa polityką finansową rządu Queuille'a

Komuniści wyjaśniają przyczyny upadku gospodarczego Francji

We Francji Zgromadzenie Narodowe obraduje nad projektem budżetu. Deficyt, do którego rząd zmuszony był przyznać się, wynosi **270 miliardów franków**. Celem pokrycia deficytu rząd obraduje nad 10 procentową podwyżką podatków, rozpisaniem dobrowolnej pożyczki, a w razie jej niepowodzenia, podniesieniem o 50 procent stawek podatku dochodowego. **Nowy projekt rządowy zrzuca wszystkie ciężary na barki klasy robotniczej i warstwy średniej.** Wobec ciężkiej sytuacji rządu, premier został upoważniony do wniesienia **kwestii zaufania w czasie dyskusji o budżecie.**

Biuro Polityczne francuskiej partii komunistycznej w proteście przeciw tej gospodarczej polityce Queuille'a stwierdza, że **rozpaczliwa sytuacja Francji jest następstwem zobowiązań, wynikających z planu Marshalla.** Stany Zjednoczone usiłują zmusić Francję do płacenia za ostatnią wojnę i do finansowania awanturniczej polityki amerykańskiej. Jedynie wypowiedzenie traktatów, wiążących Francję z polityką marshallowską może spowodować jakieś zmiany. Biuro Polityczne wskazuje możliwe drogi, prowadzące do uzdrowienia stosunków: **obrona praw Francji do odszkodowań wojennych, zmniejszenie wydatków wojennych i zbrojeniowych, przerzucenie ciężarów podatkowych na warstwy kapitalistyczne.**

Biuro polityczne postanowiło poprzeć każdą akcję pracowniczą, zmierzającą do podwyżki płac.

ZNÓW POLICZEK WYMIERZONY FRANCJI

Wicesekretarz stanu USA Lovett oświadczył, że wpłynęła nota francuska w sprawie Ruhry. Nota ta „nie wnosi nic nowego i nie wymaga odpowiedzi".

Ocena sesji ONZ

W wywiadzie, udzielonym „Gazecie Polskiej", wychodzącej w Paryżu, amb. Lange podsumował wyniki prac tegorocznej sesji ONZ. Dr Lange oświadczył m.in.:

„Osiągnięte rezultaty pozytywne są wprawdzie skromne, udaremniono jednakże próby rozbicia ONZ, zmierzające do przekształcenia jej w narzędzie polityczne jednego mocarstwa—Stanów Zjednoczonych. Sesja paryska ONZ wykazała siłę obozu pokoju i postępu społecznego, oraz uwidoczniła głębokie pragnienie pokoju, które żywi cały świat. Obecna sesja zakończyła się klęską tych, którzy dążą do podminowania pokoju i osłabienia ONZ, wzgl. wykorzystania Organizacji Narodów Zjednoczonych dla celów odmiennych od tych, dla jakich została powołana.

W tym sensie wynik sesji Zgromadzenia Generalnego ocenić należy pozytywnie".

50 km. przed Nankinem!

Agencja Reutera donosi z Nankinu, że oddziały chińskiej Armii Ludowej znajdowały się w piątek rano w odległości zaledwie 50 km od Nankinu. Podczas gdy jedne z oddziałów zniszczyły linię kolejową prowadzącą do miasta Pukow, inne grupy dokonały licznych aktów sabotażowych na liniach kolejowych na centralnym froncie chińskim, uniemożliwiając dowództwu nacjonalistycznemu dosyłanie posiłków drogą kolejową na zagrożone punkty w tym rejonie.

Należy nadmienić, że miasto Pukow, w którego pobliżu pojawiły się wojska ludowe znajdują się na lewym brzegu rzeki Jang-Tse, naprzeciwko Nankinu.

Istvan Dobi — premierem Węgier

po ustąpieniu Lajosa Dinnyesa

Jak donoszą, przewodniczący węgierskiej partii drobnych rolników — Istvan Dobi został mianowany premierem Węgier na miejsce Lajosa Dinnyesa, który zrezygnował ze swego stanowiska w czwartek.

Tekę ministra rolnictwa, którą dotychczas piastował premier Dobi objął również przedstawiciel partii drobnych posiadaczy Istvan Csala przewodniczący centrali spółdzielni węgierskich. Funkcję ministra finansów przejął tymczasowo minister komunikacji Erno Gero.

Wczoraj po południu nowy gabinet, w którym poza wymienionymi wyżej zmianami nie nastąpiły żadne przesunięcia, został zaprzysiężony przez prezydenta republiki Szakasitsa.

W ten sposób przesilenie na stanowisku premiera, które trwało zaledwie 24 godziny, dobiegło końca. Oczekuje się, że nowy szef rządu przystąpi w sobotę do pełnienia swych funkcji, zaś nowy gabinet w najbliższym czasie przedstawi się parlamentowi.

Fiasko rokowań

między Szwecją i Anglią

Szwedzko-angielskie rokowania handlowe, które toczyły się od kilku tygodni w Londynie zostały zerwane i delegacja szwedzka powróciła do Sztokholmu w celu otrzymania nowych instrukcji.

Braterstwo broni ZSRR i Polski

W dniu 30 rocznicy założenia Wojskowej Akademii Radzieckiej im. Frunzego, szef polskiego sztabu generalnego gen. Władysław Korczyc wysłał depeszę gratulacyjną na ręce komendanta Akademii.

Gen. Korczyc stwierdził, że więzy przyjaźni połączyły nierozerwalnie Armię Radziecką i Armię Polską. Więzy te zostały zadzierzgnięte przez tradycję wspólnych walk wyzwoleńczych przeciw wrogom faszystowskim. W chwili obecnej obie armie prowadzą nadal walkę o pokój, demokrację i prawa całej ludzkości.

Armia Radziecka jest nie tylko sprzymierzeńcem, ale skarbnicą wiedzy wojennej i ostoją obozu demokratycznego. Gen. Korczyc zakończył swoją depeszę życzeniami dla dowódców, wykładowców i słuchaczy Akademii.

Holandia i Indonezja

nie osiągnęły porozumienia

Agencja ANP ogłasza oficjalny komunikat rządu holenderskiego, który stwierdza, że rokowania ministrów holenderskich Stikkera i Sassena z przedstawicielami republiki indonezyjskiej zakończyły się niepowodzeniem.

Na cześć Kongresu

PZFW nr. 30 w Zgierzu w dniu 10 grudnia rb. o godz. 21 wykonały roczny plan produkcji w ilości 1.869.618 metrów tkanin wełnianych. Do końca roku bież. robotnicy zobowiązali się wykonać ponad plan dodatkowo 100.000 mtr. tkaniny wartości 40 milionów zł.

Skóry i wełna dla Polski

Pomyślny wynik rokowań handlowych z Argentyną

Toczące się od pewnego czasu w Buenos Aires rokowania w celu zawarcia pierwszego po wojnie układu handlowego pomiędzy Polską i Argentyną — dobiegły końca. Według pierwszych wiadomości, jakie otrzymano w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w Warszawie, układ, podpisany w tych dniach w Buenos Aires i regulujący wzajemne stosunki handlowe pomiędzy dwoma państwami, oparty jest na zasadzie clearingu towarowego. Układ przewiduje, że Polska dostarczy Argentynie poważniejszych ilości węgla, a także papieru, cementu i innych produktów. W zamian importować będziemy z Argentyny skóry bydlęce, wełnę, tłuszcze, garbnik quebracho i inne artykuły.

Układ polsko-argetyński przewiduje obustronne ułatwienia finansowe natury technicznej.

Jednocześnie załatwiono pewne sprawy o charakterze odmrożeniowym, zwalniające nasze należności, które na skutek zmian w reglamentacji dewizowej w Argentynie nie mogły być ostatnio transferowane do Polski.

Momentem istotnym jest, że wzajemne zakupy, które dotychczas musiały być opłacane w dolarach USA, będą obecnie rozliczone w clearingu. Odbije się to niewątpliwie korzystnie na wymażeniu naszych obrotów z Argentyną.

Cynizm bez maski

(Kr) Osławiony plan Marshalla, który był tak gorąco reklamowany jako plan pomocy amerykańskiej w dziele odbudowy Europy, demaskuje się w coraz bardziej cyniczny, coraz bardziej bezwzględny sposób jako plan podboju i kolonizacji tych wszystkich krajów, które poszły na lep dolara.

Dania, Belgia, Holandia przeżywają ciężki kryzys i bezrobocie, a „błogosławione" dolary marshallowskie, które napływają do tych krajów w postaci gotowych towarów zza oceanu, hamują własny przemysł, tym bardziej, że Marshall i Hoffman nie pozwalają na stosunki gospodarcze z Europą Wschodnią, co w konsekwencji niesłychanie powiększa deficyt tych państw i zaprzedaje je coraz bardziej w niewolę monopoli amerykańskich.

Jeszcze gorszy jest los Francji i W. Brytanii. Zaledwie rok temu kraje te pod presją Ameryki, przekreśliły porozumienie 4 mocarstw w sprawie demontażu fabryk niemieckich na cele reparacyjne i zredukowali ich ilość do 682. Marshall i Clay uznali wówczas łaskawie, że te 682 fabryki są zbyteczne dla pokojowej produkcji niemieckiej.

W Londynie obraduje obecnie komitet Humpreya, w którym głos mają tylko doradcy Marshalla. Brytyjczycy milcząc godzą się na wszystko, a przedstawiciel Francji został dopuszczony jedynie w roli.. obserwatora. Komitet ten postanowił wyłączyć z demontażu jeszcze 300 fabryk z owych 682. W liczbie „uratowanych" znajdują się olbrzymie zakłady zbrojeniowe „Deutsche Werke", zakłady Kruppa z Essen i wszystkie największe żelazne i stalowe koncerny niemieckie. To pozwoli Amerykanom na podniesienie produkcji stali niemieckiej do 15 milionów ton rocznie. „4-letni plan rozwoju Bizonii" ułożony przez Amery kan, przewyższa o 10 procent dawny 4-letni plan.. Goeringa, który zresztą nie został zrealizowany.

Oczywiście ten „wspaniały" plan musi spotkać się ze sprzeciwem wszystkich państw „marshallowskich", zagrożonych w swych najżywotniejszych interesach. Ale oczywiste jest również, że amerykańscy podżegacze wojenni nic sobie nie robią z tych sprzeciwów, bo przecież chwycili moc no za gardło sławetną „pomocą" marshallowską.

Szczytem cynizmu jest oświadczenie Hoffmana w Londynie, będące pośrednią odpowiedzią na francuską notę protestacyjną. Hoffman powiedział otwarcie, że

„żadne europejskie względy bezpieczeństwa nie mają znaczenia, jeśli się je porówna z pieniędzmi, które St. Zjednoczone wydają każdego tygodnia na „odbudowę Europy".

A już powszechny śmiech wywołały w Londynie wywody Hoffmana, że 3 przedstawiciele trustów amerykańskich, którzy zbierali dane dla rewizji programu demontażowego, „nie kierują się interesami swych firm".

Najbardziej „bezstronny" wśród nich jest na pewno C. E. Wilson, prezes General Motors, którego udział, w zakładach samochodowych Opla wynosi zaledwie... 30 milionów dolarów.

Najszybciej na świecie

Zbudowali most

robotnicy polscy na trasie W-Z. — Wspaniałe osiągnięcia Czynu Przedkongresowego

W dniu wczorajszym krótkie depesze doniosły nam o nowym wspaniałym czynie przedkongresowym robotników polskich. **75 dni zamiast przewidzianych 120 trwała budowa mostu Śląsko - Dąbrowskiego,** który połączy Warszawę z Pragą na trasie W — Z.

Jednakże ten wielki Czyn robotników, inżynierów, hutników i wielu, wielu innych pracowników, którzy przyczynili się swą pracą do powstania nowej arterii komunikacyjnej, **stał się czymś więcej niż wypełnieniem zobowiązania przedkongresowego. Czyn ten jest dowodem, że zjednoczenie całego narodu we wspólnym wysiłku może zdziałać cuda i zjednoczenie to realizuje całe społeczeństwo, popierając go faktami.**

Historia rekordowego wykonania prac przy budowie mostu przedstawia się następująco:

Według harmonogramu robót konstrukcja nośna mostu miała być ukończona na 15 stycznia 1949 r. W związku z Kongresem Zzjednoczenia Partii Robotniczych uchwalono, **że do dnia 1 grudnia zostaną wykonane cztery przęsła mostu, a więc 2 tygodnie przed terminem.**

Dzięki wytężonej pracy zgranego zespołu „Mostostalu", **praca została ukończona w dniu 19 listopada.** Jeszcze 4 listopada postanowiono wykonać całość konstrukcji nośnej na dzień 8 grudnia, jakkolwiek wydawało się, że tak krótki termin wykonania pracy przekroczy możliwości techniczne.

Na całonocnej konferencji przodownicy pracy i kierownicy budowy podjęli się rozpocząć pracę i wszelkimi siłami dążyć, aby była wykonana na czas.

Pracowano na 3 zmiany przez 24 godziny na dobę. W efekcie ostatni element mostu dotknął warszawskiego brzegu o 66 godzin przed tym ostatnim terminem.

Czyn Przedkongresowy przyczynił się znacznie do ułatwienia prac nad wykończeniem budowy trasy w przyszłym roku. Montaż mostu i szybka budowa tunelu **są osiągnięciem niespotykanym w Polsce.**

Wykonanie konstrukcji nośnej mostu od 20 września do 6 grudnia jest rekordem światowym.

Zanotowano w ciągu jednego z dni roboczych zamontowanie **210 ton konstrukcji.**

W kilka godzin po wykonaniu ostatnich prac w nowoprzekopanym tunelu trasy W — Z, przebiegającym pod ulicami: Krakowskie Przedmieście, Miodową i Senatorską **odbył się wielki wiec pracowników trasy W — Z, na którym 4 tysiące zgromadzonych robotników i inżynierów** zamanifestowało wykonanie zobowiązań przedkongresowych.

Stumetrowy odcinek, stanowiący połowę tunelu odgrodzony był przepierzeniem. Powstałą w ten sposób salę ozdobiono transparentami i portretami twórców socjalizmu oraz najwyższych dostojników Państwa.

Pod portretami umieszczono Godło Państwa, spoczywające na skrzyżowanym kilofie i szpadlu.

Nad trybuną powiewał transparent z napisem: **„Cześć przodownikom pracy, bohaterom odbudowy ojczyzny. Ich miejsce w pierwszym szeregu Zjednoczonych Partii".**

Biało-czerwone i czerwone sztandary zatknięto także na tunelu dojazdowym i osiedlu mariensztadzkim. **Robotnicy „Beton-Stalu" nie pozostali w tyle za swoimi kolegami z mostu. Szli ramię w ramię.**

W oświetlonym dużymi lampami tunelu, gdzie niedawno co zakończono usuwanie ziemi, kładą już płyty pod jezdnię. Roboty tam trwać będą przez całą zimę.

Wspaniałe osiągnięcia robotników, pracowników technicznych i inżynierów trasy W — Z oddziaływują swym przykładem na cały kraj, budzą wiarę we własne siły, wskazują, do jakich wspaniałych czynów zdolny jest nasz lud z klasą robotniczą na czele. Potwierdzają one wreszcie, że coraz szybszym krokiem idziemy do nowego, lepszego życia.

Młodziez ku czci Zjednoczenia

Wzmożemy wysiłki, nie będziemy szczędzili trudu

„Doceniając doniosłość faktu historycznego, jakim jest Zjednoczenie obu partii robotniczych, przyrzekamy wspólnie walczyć aż do całkowitego zwycięstwa socjalizmu, solidaryzując się duchowo z demokratyczną młodzieżą Grecji, Hiszpanii i państw kolonialnych, walczących z uciskiem kapitalizmu".

Tymi słowy rozpoczyna się rezolucja, uchwalona na uroczystej manifestacji młodzieży szkół ośrodka szkolenia zawodowego fabryk przem. metalowego im. T. Duracza, zrzeszonej w samorządzie uczniowskim i ZMP.

W rezolucji tej czytamy dalej:

„W przekonaniu, że przyszłość Polski socjalistycznej w dużej mierze zależeć będzie od wkładu, jaki wniesiemy w jej ustrój i życie — **przyrzekamy wzmóc wysiłki nad kształceniem i rozwojem naszego umysłu dla osiągnięcia jak najwyższego poziomu intelektualnego i zawodowego.**

Pragniemy wejść w życie Polski socjalistycznej jako świadomi i zdolni do jej rozbudowy obywatele i dlatego przyrzekamy **nie szczędzić sił i trudu dla pogłębienia naszego poziomu ideologicznego.**

Pragnąc przyczynić się do rozbudowy naszego ośrodka szkoleniowego, przyrzekamy **poświęcić przy pracach budowlanych naszego gmachu po 6 dniówek roboczych każdy.**

Dla udokumentowania naszej gotowości do zrealizowania przyrzeczeń, przeznaczamy zdobyte wspólną pracą poza godzinami nauki warsztatowej pieniądze w kwocie 200.000 zł. **na zakup nowej obrabiarki dla warsztatów szkoleniowych.**

Prawie miliard złotych

wpłacono na budowę Wspólnego Domu

Z dnia na dzień w coraz większym tempie rośnie suma wpłat na Wspólny Dom. Czyn przedkongresowy i zbliżający się termin historycznego Kongresu wpłynęły na ogromne ożywienie akcji zbiórkowej.

Na tabeli obrazującej stan akcji na dzień 1 grudnia nie ma już prawie województw, które zalegałyby z nadsyłaniem wpłat. Wypełniło swe zobowiązania województwo warszawskie a jedynie woj. łódzkie i białostockie nie wyrównały jeszcze w całości swych miesięcznych rat. Natomiast inne województwa, z zawsze przodującym Śląsko-Dąbrowskim, przekroczyły znacznie zadeklarowane na ubiegły okres sumy.

Ogółem na dzień 1 grudnia br. stan zbiórki na fundusz budowy Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Robotniczej wyniósł — 826.682,723 zł. to znaczy przekroczył o blisko 10 proc. zadeklarowane na ten okres sumy.

—o—

Poznaj wroga!

Każdy powinien wysłuchać pogadanek o gruźlicy i jej zwalczaniu

W ubiegłą środę odbyło się zebranie lekarzy łódzkich, w celu zorganizowania cyklu pogadanek o gruźlicy w czasie trwających obecnie „Dni przeciwgruźliczych".

Lekarze zobowiązali się wygłosić pogadanki w tych instytucjach, w których są zatrudnieni w charakterze lekarzy szkolnych, przemysłowych, zakładowych itd.

Komitet „Dni przeciwgruźliczych" zwraca się z apelem do społeczeństwa, aby licznie zgłaszało się w celu wysłuchania pogadanek, organizowanych w poszczególnych zespołach. Społeczeństwo musi poznać podstępnego wroga, który zbiera rokrocznie około 40.000 ofiar, musi dowiedzieć się, jak należy z tym wrogiem walczyć!

Konkurs literacki

ku czci Zjednoczenia

Dla uczczenia historycznego faktu zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce — Zarząd Główny Związku Zawodowego Literatów Polskich ogłasza konkurs otwarty na powieść, związana z zagadnieniami, które są głęboko istotne dla zjednoczenia ruchu robotniczego.

Sąd konkursowy przyzna trzy nagrody, z których pierwsza wynosić będzie 250.000 zł. druga — 150.000 zł. trzecia — 100.000 zł. Niezależnie od przyznanych nagród Zarząd Główny ZZLP gwarantuje wydanie prac nagrodzonych.

Ostateczny termin nadsyłania prac konkursowych (na adres Zarządu Gł. ZZLP — Warszawa, Śniadeckich 10) upływa z dniem 1 października 1949 roku.

Skład sądu konkursowego zostanie ogłoszony w terminie późniejszym.

Codzienna nowelka „Expressu"

Amerykańska prasa

O ważnych politycznych zdarzeniach chicagowska gazeta „Furora" pisała w dwóch zdaniach. Natomiast jej właściciel i naczelny redaktor miał ambicję, ażeby w prowadzonym przez niego piśmie opis morderstwa dokonanego na sędziwej staruszce przez dwóch młodych zwyrodnialców wypadł jak najbardziej efektownie — ażeby wywiad z gangsterem, który minutę potem miał skończyć na krześle elektrycznym, naprawdę mroził krew w żyłach czytelnika, i ażeby fotografia siekiery, przy pomocy której pewien oryginalny osobnik ułatwił całej rodzinie przedostanie się na drugi świat, umieszczona została w najświeższym numerze pisma na miejscu honorowym, to znaczy na pierwszej stronie.

W tej chwili uderzyło mu serce, bo oto, kiedy wziął do ręki słuchawki, usłyszał ochrypły głos reportera Deneya, który komunikował mu:

— Panie redaktorze... Jestem na miejscu wypadku... w olbrzymim drapaczu chmur zajętym częściowo przez fabryki wybuchł pożar... Stoję w oknie na przeciwko i wszystko widzę z całą dokładnością.

— Gadaj pan co pan widzi!... Ja będę notował! — zawołała redaktor.

— Pożar wybuchł na piętnastym piętrze, ale w tej chwili płomienie ogarnęły już piętro szesnaste... Dwa najwyższe piętra są na razie jeszcze nie naruszone... Ruch uliczny zatamowany... nadjeżdżają auta straży pożarnej... Ale oddziałów! Zaraz policzę... raz... dwa... trzy... cztery!... W akcji biorą udział cztery oddziały. Przystawiono do domu drabiny, które, niestety, sięgają tylko trzynastego piętra... W powietrzu pełno dymu!... Widać czerwone języki ognia... Słychać gwizdki strażaków i trzask walących się murów, krzyki ludzi!... Diabelski hałas i młyn!... Hallo, słyszy pan?

— Słyszę, gadaj pan dalej!

— Co chwila wynoszą na rękach kobiety... Niektóre z nich zabiera natychmiast karetka pogotowia ratunkowego... Z okien ósmego piętra, gdzie znajdowała się wielka wytwórnia żarówek, wychylają się robotnicy i po drabinach spuszczają się na dół... Dowiaduję się, że połowie drogi urwała się winda i zatamowała przejście do górnych pięter... Zaraz... o co pan pyta? Czy wszyscy są uratowani? Nie wiem!... O, Boże! — załamał się głos reportera.

— Co się stało? — wrzasnął do aparatu redaktor.

— Na osiemnastym piętrze w oknie ukazały się jakieś postacie.. Biegną od jednego okna do drugiego i wymachują rękoma...

— Interesujące!... Zanosi się na wielką sensację!... Gadaj pan dalej! — wrzeszczał podniecony redaktor.

— Strażacy przerzucają drabiny na dach sąsiedniego domu i chcą przedostać się na osiemnaste piętro płonącego domu... Ale już za późno... Ogień ogarnął już górną część gmachu i płomienie strzelają w górę jak fontanna... Na dwudziestym piętrze są też ludzie... Okropne sceny!... Ci ludzie chyba zwariują!... Widzę dwie dziewczyny!... Obie skoczyły na okno!... Za nimi płomień!... One złapały się framugi okna i zwisły nad ulicą....

Nagle głos reportera ucichł. Redaktor uderzył palcami o brzeg słuchawki.

— Panie Deney!... Hallo!... Co się stało z tym dwoma dziewczętami?...

— Zeskoczyły zabrzmiał głos reportera.

— Zeskoczyły na ulicę? Panie Deney zanosi się na sensację pierwszej klasy!.. Wydamy nadzwyczajny dodatek! Dostanie pan dolara za każde następne słowo!... Gadaj pan dalej, co widzisz.

— Dach trzeszczy... ludzie uciekli z ulicy... pozostało jeszcze kilku strażaków — ciągnął dalej słabym głosem reporter.

— Do okna cisną się znowu zacyś ludzie...

— Co dalej? Hallo!... Deney, co się dzieje?...

— Jakiś robotnik zeskoczył w dół!... została z niego miazga!... Za chwilę dach zawali się!.. Nie, nie mogę dłużej patrzeć!... O, znów ktoś wyskoczył!...

— Więc razem cztery osoby?

— Zaraz, zaraz... Znów ktoś zlatuje na bruk...

— Ilu?

— Dwie osoby... kobieta i mężczyzna.

— Czy stoi ktoś jeszcze w oknie?

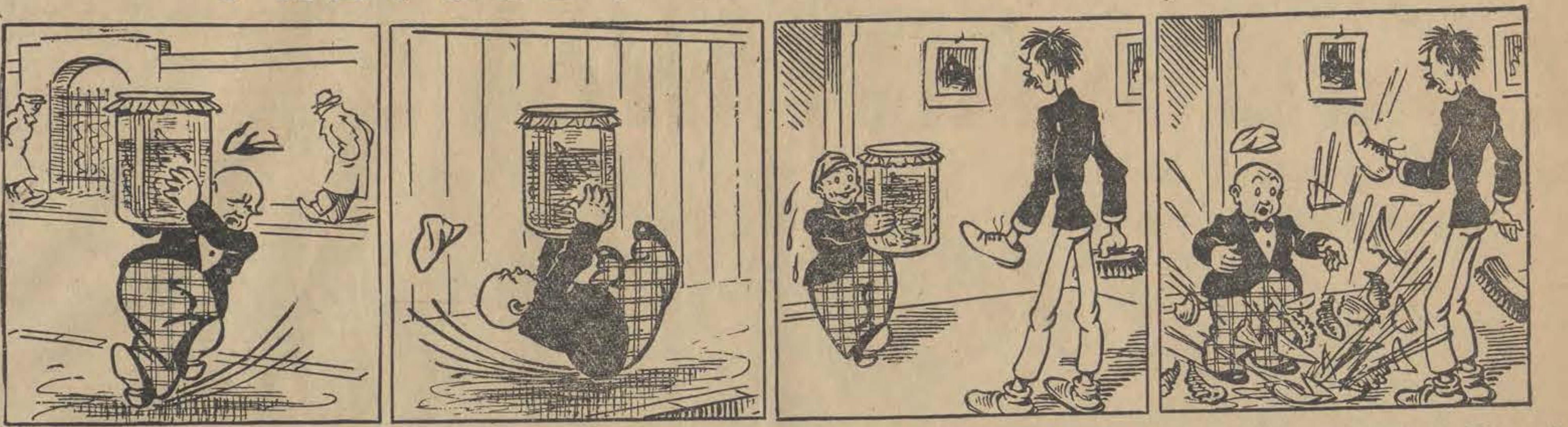
— Nie!... choć zaraz, zaraz... znowu jakaś młoda dziewczyna!... przebiła się przez ogień i usiadła na oknie... zsuwa nogi, rękoma przytrzymuje się gzymsu... i spada.... O Boże!

— Więc razem ile osób? Siedem? — rzeczowo spytał redaktor. — Czy pan się nie omylił?... Zaraz przystępujemy do montowania nadzwyczajnego wydania...

...Pół godziny potem ukazało się na mieście nadzwyczajne wydanie „Furory" a jeszcze w godzinę później redaktor przerzucając inne nadzwyczajne wydania innych pism chicagowskich, które czerwonym drukiem oznajmiały o straszliwej katastrofie pożaru, podskoczył nagle na fotelu i zadzwonił.

— To niesłychane! — wrzasnął na sekretarza redakcji, który zjawił się w drzwiach. — ...Co ten Deney sobie myśli! On zrujnował pismo!... Wszystkie inne pisma podały, że zginęło osiem osób, a my, że tylko siedem!... To jest lekceważenie sobie czytelnika! To jest zubożenie go o jeszcze jeden dreszczyk... Wypłacić natychmiast Deneyowi jego należność i wylać go na zbity pysk! to nie jest reporter, nadający się do porządnego pisma!...

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Ale ślisko! Jak w polityce! Nie wiem, czy do domu te ogórki doniosę... Zawszę muszę to, co najcięższe odwalać! Taki już los!... Hop! Rety, bo gruchnę!...

WACEK: — Jak pragnę czkawki! Coraz gorzej! Teraz to już prawdziwy bugi - ługi! Akrodebatą na starość zostanę, czy co? O psia z przeproszeniem! Znowu raz!... Ojej!...

WACEK: — Całe szczęście, że doniosłem, ale drogę miałem prawdziwie życiową! Ledwie żyję!
WICEK: — Boś łamaga! A cóż to słoja nie mogłeś unieść?

WACEK: — Uniosłem! Ale jak go niosłem! Powiadam ci i tak, i tak, i tak i... Ranyjulek!...
WICEK: — O pieska z ogórkami! Pocoś słojem machał?!...

Obrazki łódzkie

Góra która spadła z dachu!

Bardzo lubię góry. Zwłaszcza zimą. Bo czy może być coś piękniejszego, niż taki masyw pokryty śniegiem? A cóż dopiero przy zachodzie słońca, kiedy śnieg na zboczach jest czerwono - złoty! Wtedy można godzinami tylko patrzeć, patrzeć, patrzeć...

Miałem więc zamiar pojechać na święta w góry, aby zaznać emocji, nasycić wzrok pięknymi widokami. Ale zrezygnowałem. Nigdzie nie wyjadę. Bo po co, jeśli wszystko mam na miejscu, na swoim podwórzu!

Właśnie siedzę w oknie swego mieszkania i wyglądam. Przede mną — góra. Wielka, potężna. Śnieg wprawdzie już stajał, ale za to u jej podnóża utworzyło się rozległe, grające tysiącem odblasków i cieni bajoro. Coś w rodzaju naszego Morskiego Oka.

A na wierzchołku góry sterczy oryginalny dziurawy rondel. Na zboczach zaś, niby regle wznoszą się pionowo stare rury od komina, kilka butelek po czystej monopolowej, bambosz z lewej nogi i dwa zakrzywione pogrzebacze.

Skąd się wzięła ta wspaniała góra na moim podwórzu? Przecież nie utworzyły jej ruchy tektoniczne skorupy ziemskiej ani nagły wybuch wulkanu!

Mogą za granicą robić sztuczne dzieci (podobno!), czemuż więc u nas nie możnaby stworzyć sztucznych gór?

Otóż i stworzono. A zaczęło się wszystko tak niewinnie. Po kilku miesiącach czekania przyszli robotnicy przedsiębiorstwa budowlano - remontowego, aby naprawić nasz sfatygowany dach. Pracowali coś koło dwóch tygodni. Cały dach pokryli papą, a na podwórze zrzucili kilka wozów piasku, gliny, starych cegieł i rozmaitych gratów, które znaleziono na dachu i na strychach.

Potem jeszcze dach posmołowali i — poszli. Dozorcy oświadczyli, że zaraz po południu przyjedzie „placforma“ i zabierze ten cały „majdan“. Ale „placforma“ nie przyjechała. Ani zaraz po obiedzie, ani nazajutrz, ani po tygodniu.

Góra, chwalić Boga, stoi już siódmy tydzień. I bardzo dobrze. Bo jakiż to piękny widok! A co za wrażenia artystyczne? Wczoraj np. synek sąsiada wskrobał się na sam wierzchołek i — ryms, rozbił sobie głowę o kant rury. A onegdaj wieczorem sąsiadka, wychodząc z wiadrem pełnym pomyj, pośliznęła się, przekoziołkowała po górze. Już dawno nie przeżywałem tak silnych wzruszeń...

Teraz czekam, aż spadnie gęsty śnieg. Kupię narty i codziennie będę się zaprawiał na mojej górze. Lekarze nie bez racji twierdzą, że sport to zdrowie.

A adresu wam nie podam. Nie ma głupich. Bo wiem, co byście zrobili. Wzięlibyście, jak to się pospolicie mówi, za łeb p. p. Podolskiego i Młodzika, właścicieli tej firmy, która wykonała roboty remontowe i zobowiązała się natychmiast wywieźć wszelki gruz. I co? Panowie przysłaliby „placformę“ i ludzi, ludzie rozkopaliby moją górę, a ja znowu nie miałbym ani pięknego widoku, ani wzruszeń artystycznych.

Niech więc sobie góra nadal stoi. A po trzech latach, w drodze t. zw. „zasiedzenia“ przejdzie na własność dozorcy. Zaś nasz dozorca to człowiek sprytny i bardzo obrotny. Na pewno uruchomi dla wygody lokatorów kolejkę linową! (och).

Program radiowy na niedzielę

Ciekawsze audycje

12.04 Koncert reprezentacyjny, 13.15 Koncert. 14.10 Piosnka robotnicza, 14.30 Na swojską nutę. 15.30 Powrót Józefa. 15.40 Moja ojczyzna. 16.00 Muzyka poważna, 16.45 Nowe książki 17.00 Koncert rozrywkowy, 18.00 Recytacje konkursowe. 18.15 Recital fortepianowy. 18.35 Melodie świata 19.00 Teatr Eterek. 20.00 Dziennik wieczorny, 21.30 Na muzycznej fali. 22.10 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Już za dwa tygodnie...

Łódź przed świętami

Ożywiony ruch w sklepach. — Luksusowa mąka w każdym przedsiębiorstwie. — Niczego na święta nie zabraknie!

Jeszcze tylko dwa tygodnie dzielą nas od świąt Bożego Narodzenia. W sklepach panuje już ożywiony ruch. Bo chociaż jeszcze zbyt wcześnie na zakup wiktuałów świątecznych, za to najwyższa już pora pomyśleć o uzupełnieniu garderoby, o bieliźnie o obuwiu.

Przez szeroko otwarte drzwi domów towarowych wysypują się na ulicę ludzie, obładowani wielkimi paczkami. W okresie przedświątecznym „idą“ doskonale nawet.., **dywany, kilimy, firanki i meble.** Wystarczy popatrzeć co się dzieje w filii PDT przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Daszyńskiego. Bogaty zapas mebli topnieje z godziny na godzinę, a przemęczony personel nie może sobie poradzić z nawałem pracy...

* * *

Państwowa Centrala Handlowa w Łodzi postanowiła w ramach zobowiązania przedkongresowego **uruchomić na terenie naszego miasta do dnia 15 bm. 10 nowych sklepów detalicznych z pełnym asortymentem towarów, wytwarzanych przez państwowy przemysł spożywczy.**

Sklepy te powstaną głównie w dzielnicach **robotniczych Łodzi.** Do końca rb. PCH uruchomi jeszcze pięć detalicznych sklepów spożywczych, a z początkiem 1949 roku dalsze placówki.

* * *

W dniu wczorajszym delegacja kupców zwróciła się do PCH, prosząc o **przydzielenie także i prywatnym sklepom 50-procentowej mąki pszennej, która w okresie przedświątecznym cieszy się wielkim powodzeniem.**

Prośba potraktowana została przychylnie. **Już od wczoraj hurtownie PCH przy ul. Kilińskiego 88, Piotrkowskiej 238 i Rzgowskiej 74 sprzedają prywatnym kupcom luksusową mąkę w dowolnych ilościach.**

* * *

Zapasy żywności są tak znaczne, że nie ma żadnej obawy, aby czegokolwiek zabrakło na zaspokojenie świątecznego apetytu łodzian. Mąki i cukru nie ma już gdzie magazynować. W tym tygodniu nadejdzie do Łodzi 26 ton margaryny, którą PCH rozprowadzi poprzez własne sklepy oraz spółdzielcze PSS-u i prywatne.

Na składzie znajduje się pół miliona jaj wapiennych po 20 zł sztuka. Przygotowano tonę rodzynków, olbrzymie ilości owoców suszonych, figi, czekoladę, cukierki.

* * *

Okres prosperity przeżywają nie tylko wielkie domy towarowe, ale także prywatne sklepy śródmieścia. Tutaj przychodzą w zasadzie dwie kategorie kupujących. Ci, którzy nie wiedzą, że ten sam towar można nabyć taniej w domach towarowych i tacy, którzy poszukują artykułów luksusowych, nie sprzedawanych w wielkich magazynach.

Prywatne sklepy odwiedza jeszcze jedna dość liczna grupa klientów. **To zwolennicy „targowania się“.** W PDT ani w Domu Toawrowym PSS-u nic nie można „utargować“, bo ceny są stałe. I chociaż męska koszula kosztuje np. w PDT **980 zł.** a w prywatnym sklepie **1.300 zł.** to jeśli ktoś wytarguje się kupi ją w prywatnym sklepie za 1.200 zł. **wychodzi zadowolony z „okazyjnego“ kupna. Cieszy się tak długo, dopóki nie dowie się od znajomego, że ten kupił to samo taniej w PDT i... bez targowania się.**

Ale — trudno. Płacić trzeba przecież za każdą przyjemność. Nawet za „rozkosz“ potargowania się... (x)

Na podwórzu, czy za miasto?

Śnieżne kłopoty Łodzi

Tak źle, a tak za drogo...

Samorząd łódzki jest w nielada kłopocie, zastanawiając się jak rozwiązać sprawę usuwania śniegu z terenu miasta.

Rozważane są dwie koncepcje. Według pierwszej **śnieg ma być wałowany przy krawężnikach ulic i wywożony transportem miejskim przez Zarząd Nieruchomości i Zakład Oczyszczania Miasta.** Takie rozwiązanie sprawy pociągnęłoby jednak za sobą wielomilionowe wydatki, wskutek czego poważnie zostałby uszczuplony fundusz Zarządu Nieruchomości, przeznaczony na remont domów.

Druga koncepcja przewiduje „status quo“ tj. **pozostawienie dotychczasowego systemu. Śnieg ma być wywożony tylko z reprezentacyjnych placów miejskich, natomiast z ulic i sprzed domów — będzie zgarniany na podwórze.**

Ten oszczędnościowy system oczyszczania miasta ze śniegu **jest bardzo nie wskazany ze względów zdrowotnych.** Z chwilą bowiem zawalenia podwórz śniegiem — utrudniony będzie dostęp do kloak i w rezultacie, jeśliby opady były duże, beczkowozy ZOM-u nie będą mogły w porę i systematycznie wywozić fekalii.

Mogłoby to mieć fatalne następstwa w okresie wiosny, kiedy nieczystości z kloak rozleją się po podwórzach i ściekach ulicznych.

Dlatego też Zarząd Miejski nie jest jeszcze zdecydowany jak rozwiązać ten problem. W sprawie tej odbędzie się w tych dniach specjalna konferencja, na której powzięta zostanie odpowiednia decyzja. (k)

Udogodnienie dla świata pracy

Sklepy spożywcze PSS-u

pracują bez przerwy na dwie zmiany

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi wprowadza ostatnio bardzo pożyteczną innowację, uruchamiając swe sklepy spożywcze na dwie zmiany.

Już około 20 sklepów PSS-u pracuje bez przerwy od godz. 6-ej rano do 8-ej wieczór, zaś od nadchodzącego tygodnia bez przerwy obiadowej będzie pracowało dalszych 20 sklepów.

Ludność Łodzi bardzo jest z tego zadowolona, może bowiem o każdej porze dnia **udać się do sklepu** i załatwić swe pilne sprawunki. Obroty sklepów pracujących na dwie zmiany wzrosły poważnie. **Przeciętnie sklep spożywczy PSS-u miał dziennie około pół miliona złotych obrotu, obecnie po tej zmianie obrót przeciętny wynosi około 1 miliona złotych.** Zaś Dom Towarowy przy ul. Piotrkowskiej 100 zwiększył swe obroty do 3 i pół milionów zł. dziennie.

Korzyść jest jeszcze taka, że PSS może stosować **tańszą kalkulację cen, albowiem koszty handlowe przy takim systemie pracy są o wiele mniejsze.**

Nie traci też na tym nic personel sklepowy, bo nikt nie pracuje dłużej niż przewiduje ustawa, a w godzinach mniejszej frekwencji pracownicy mogą nawet korzystać na zmianę z przerw na posiłek. (t)

Z „sambą“, ale bez wódki!

J.K.M. KARNAWAŁ

będzie panował w tym roku przez 60 dni. — Pierwsze jaskółki zbliżającego się okresu zabaw

Ubiegły karnawał był wyjątkowo krótki. Trwał zaledwie 41 dni, ponieważ Popielec przypadał już w dniu 11 lutego. **Za to nadchodzący będzie wyjątkowo długi.** Popielec wypada bowiem dopiero 2 marca, **toteż okres zabaw będzie trwał tym razem aż 60 dni!** A więc dwa miesiące będzie panował J. K M. Karnawał!

Już obecnie można zaobserwować pierwsze jaskółki zbliżającego się karnawału. Do władz starościńskich wpłynęło **kilka zgłoszeń na urządzenie tradycyjnych nocy sylwestrowych.** W tym roku w mieście naszym odbędzie się wyjątkowo duża ilość „Sylwestrów"". Z kim się rozmawia, każdy zamierza hucznie i wesoło powitać Nowy Rok.

Zabawy urządzą liczne organizacje społeczne, świetlice fabryczne, a także lokale nocne, organizacje studenckie itd.

Najliczniej zgłoszenia na urządzenie „Sylwestrów“ zaczną napływać po Bożym Narodzeniu.

Drugim objawem nadchodzącego karnawału jest **ożywiona działalność szkół tańca.**

Rozpoczęły się już kursy, mające przygotować przyszłych lwów salonowych. **Poza modnymi w zeszłym roku** „boogie - woogie“, **slow - foxem, tangiem i walcem angielskim mistrzowie sztuki choreograficznej lansują dwa nowe tańce: „samba“ i „jitterborg“.**

Na czym polegają — trudno określić. W każdym bądź razie „samba“ przypomina bardzo „boogie-woogie“, a „jitterborg“ — „sambę“. Niemal identyczne ruchy i figury, w takt muzyki pełnej synkopów, te same podrygiwania, ten sam „szał ciał“...

Ale ci, którzy tańczą, twierdzą, **że to jest ładne.** A że nie to ładne co ładne, lecz to co się komu podoba — **więc mają rację.**

Zresztą z tańcami już tak jest od dawna, że bawią się wszyscy: i ci, którzy tańczą, i ci, którzy się przyglądają.

Nadchodzący karnawał będziemy obchodzili **pod znakiem walki z alkoholizmem.** Każdy jednak wie, że dobra zabawa wcale nie jest uzależniona od tego, ile się wypije wódki. Dla wywołania przyjemnego nastroju wystarczy kilka kieliszków wina owocowego. Zaś opróżnianie całych baterii butelek wódki **kończy się bardzo wczesną rejteradą z sali i długą niedyspozycją, a często nawet jeszcze bardziej przykrym zgrzytem, bo przenocowaniem w komisariacie.**

Ponieważ picie wódki już się stanowczo nie kalkuluje, możemy mieć nadzieję, że w nadchodzącym karnawale nie będziemy już świadkami powszechnego pijaństwa, jak w latach ubiegłych. Będziemy się bawić, tańczyć i cieszyć z osiągniętych sukcesów na polu pracy, ale szaleć — w złym tego słowa znaczeniu — nie będziemy.

Nie będzie to więc **nawał kar, ale karnawał,** okres beztroskiej, ale spokojnej zabawy! (x)

O światło
proszą mieszkańcy Andrespola

Mieszkańcy Andrespola pod Łodzią z miejscowym sołtysem na czele nadesłali do redakcji „Expressu“ zbiorowy list, w którym proszą o włączenie do sieci oświetleniowej jedynej lampy, która nie wiadomo dlaczego od dłuższego czasu jest nieczynna.

Lampa ta znajduje się na skrzyżowaniu czterech dróg, a mianowicie z Łodzi, Tomaszowa, Wiśniowej Góry oraz z Brzezin — na przystanku PKS-u, na linii Łódź — Tomaszów.

Na skrzyżowaniu mijają się liczne auta oraz furmanki. Ciemności zalegające to ruchliwe miejsce są bardzo niebezpieczne zwłaszcza obecnie w porze zimowej, kiedy wcześnie zapada zmrok. Dlatego też mieszkańcy Andrespola za naszym pośrednictwem, proszą odpowiednie władze, aby włączyły jedyną lampę do sieci, co nie jest przecież połączone ani z dużymi kosztami, ani ze specjalnymni zachodami. Przejeżdżającym zaś i miejscowej ludności zapewni bezpieczeństwo.

Nowe autocysterny
dla Straży Pożarnej w Łodzi

Jak się dowiadujemy, Komenda Straży Pożarnej w Łodzi zamówi w Gdańsku trzy wielkie autocysterny do przewożenia wody.

Cysterny będą kosztowały 4 miliony złotych. Brak ich dawał się dotkliwie we znaki, gdyż tabor Straży jest niewystarczający. Straż posiada siedem autocystern, zaś dla całkowitego zapewnienia obrony przeciwpożarowej m. Łodzi powinna dysponować 35 cysternami.

Przy słabo rozwiniętej sieci hydrantów ulicznych otrzymanie trzech nowych cystern przyczyni się w dużej mierze do podniesienia bezpieczeństwa ogniowego i usprawni akcję ratowniczą w razie pożaru. (k)

Świadkowie pogrążają „Złotą Rączkę“

Skrawki gazet miast pieniędzy

Jak operowała królowa złodziejek

„Złota Rączka“ nadal uporczywie nie przyznaje się do winy, **ale bez reszty pogrążają ją zeznania świadków.** Widywali ją „w akcji“ z dzisiejszą towarzyszką niedoli, siedzącą obok niej na ławie oskarżonych — **Amelią Winiarek.**

Świadek Teresa Florkowska zeznaje, że gdy przyjechała do Łodzi po zakup towarów, czekała przed hurtownią. **Miała na szyi woreczek z pieniędzmi.** Stanęła przy niej jakaś kobieta, po chwili — nadeszła druga, która nagle wybuchła płaczem, wołając:

— O, Boże! gdzie moje pieniądze?...

Obie poczęły podejrzliwie spoglądać na Florkowską. Płacząca kobieta nagle dopadła do Florkowskiej, wołając:

— A pani co tu ma?! — i ściągnęła jej woreczek z szyi. Wnet go jednak oddała, mówiąc **że to nie jej pieniądze.** Dopiero po chwili, gdy Florkowska chciała zapłacić w hurtowni za towar, **przekonała się ku swemu przerażeniu, że w woreczku były... wycinki gazet!**

Świadek spogląda na ławę oskarżonych i **poznaje w „Złotej Rączce“ i Amelii Winiarek owe dwie kobiety.**

Również intendent szpitala z Poznania, św. Włodzimierz Gębicki poznaje w „Złotej Rączce“ **ową kobietę, tarasującą mu wejście do tramwaju przed dworcem Kaliskim. Po przecięciu mu kieszeni w spodniach wyjęto portfel z sumą 32 tysięcy złotych.**

W zeznaniach długiego szeregu świadków, którzy padli ofiarą szajki złodziejskiej, raz po raz padają nazwiska Winiarek, Paziowej, Klemów i Śleponiowej. Oskarżeni nie przyznają się jednak do winy i usiłują wykazać swoje alibi.

W dniu dzisiejszym po wyczerpaniu listy świadków głos zabierze prokurator. (p)

Scena i ekran

Porwanie Sabinek
w teatrze „Osa“

Poziom teatru „Osa“ podniósł się bardzo wybitnie i to nie tylko dlatego, że sympatyczny ten teatr przeniósł się z parteru na pierwsze piętro — z ulicy Zachodniej do gmachu Grand Hotelu, do lokalu, w którym przez trzy lata gościła „Syrena“.

Inauguracyjna premiera w tej nowej siedzibie wykazała, że „Osa“ wzięła w spadku po „Syrenie“ nie tylko jej lokal, ale i klasę, a co zatem idzie — odziedziczy po niej również i publiczność. A publiczność nasza chodzi dziś chętnie do teatru, albowiem minęły już te czasy, kiedy to dyrektorzy teatrów prowincjonalnych (tacy, jak Strzyga-Strzycki z „Porwania Sabinek“) chwytać się musieli najrozmaitszych forteli, ażeby ściągnąć na widownię garstkę publiczności.

„Porwanie Sabinek“ K. Szentana jest — jak każda komedia muzyczna — widowiskiem lekkim, wesołym i beztroskim. Bawimy się szczerze z kłopotów starego profesora języków starożytnych, na którego spłynęła łaska Muzy — śmiejemy się z przepociesznych posunięć i matactw dyrektora wędrownego teatru, Leonarda Strzygi-Strzyckiego—ale równocześnie rodzą się w nas refleksje, że, Bogu dzięki, minęły już czasy podobnie nieprawdopodobnych szmir i skandalików teatralnych, że obecnie teatry, jako ważne placówki kulturalno - artystyczne, znajdują się pod opieką odpowiedzialnych czynników, które nie dopuszczą, ażeby poziom dzisiejszego widowiska teatralnego podobny był do tego, jakie pięćdziesiąt lat temu w małej, galicyjskiej mieścinie zmontował wyżej wymieniony dyrektor Strzyga-Strzycki.

Są dwa zasadnicze momenty, które podnoszą jeszcze walory starej komedii Szentana, którą ostatnio zobaczyliśmy w „Osie“: jej świetna przeróbka, dokonana przez Juliana Tuwima — oraz gościnne występy Józefa Węgrzyna.

Zadziwiająco szeroka jest skala artystycznych możliwości tego wielkiego aktora. Józef Węgrzyn, którego przez lata podziwialiśmy w wielkich rolach dramatycznych, tym razem zstąpił z koturnów i jako dyrektor Strzyga-Strzycki stworzył prawdziwy majstersztyk aktorski. Balansując po mistrzowsku pomiędzy komedią a groteską, kojarząc po mistrzowsku błazeński patos i kabotyńską wzniosłość, szarżując, ale nigdy nie przejaskrawiając swoich kwestii, Józef Węgrzyn raz wraz wywoływał brawa publiczności, oklaskującej go przy otwartej kurtynie.

Dzielnie sekundował mu Janusz Ściwiarski, jako dobrze stonowany, komediowo ujęty stary profesor języków starożytnych, Paweł Owiczowicz. Bardziej brawurowo i żywiołowo ujęła swoją rolę służącej Weroniki Barbara Halmirska.

Bardzo stylowa była jako profesorowa Helena Gruszecka, reżyserka doskonale ujętej całości widowiska.

Zdzisława Zarębianka i Zofia Jamry, Wacław Brzeziński, Jerzy Darski i Henryk Szwajcer — oto reszta obsady „Porwania Sabinek“, które stały się równocześnie „porwaniem publiczności“ przez teatr „OSA“.

J. B.

„Papierkowa robota“ triumfuje!

Wali się sufit

w szpitalu na Tramwajowej, a nikt nie troszczy się o to, aby zapewnić dzieciom bezpieczeństwo

Walczyliśmy zawsze i nadal walczyć będziemy z wszelkiego rodzaju przejawami biurokracji i „papierkowej roboty“, jakie jeszcze tu i ówdzie w naszym codziennym życiu spotykamy.

Zwiedziliśmy niedawno **szpital przy ulicy Tramwajowej 15.** W podwórzu znajduje się parterowy barak-pawilon dla skórno-chorych niemowląt i dzieci. Sufity tego pawilonu pokryto dużymi płytami i pozostawiono bez otynkowania. Na skutek dobrego ogrzewania pawilonu, co w każdym szpitalu ze zrozumiałych względów jest konieczne, **płyty zaczęły walić się jedna po drugiej.**

Jedna z płyt upadła na biurko lekarza dyżurnego i rozbiła kamienną popielniczkę i lampę! Drugi wypadek miał miejsce w jednej z sal, gdzie **ciężka płyta spadła na łóżeczko. Całe szczęście, że na kilka minut przedtem zabrano niemowlę na opatrunek.** Ale przecież na takie „szczęśliwe przypadki“ nie można liczyć! Kiedyś może się stać nieszczęście. **Kto wtedy będzie odpowiadał?**

Już po oberwaniu się pierwszej płyty dyrekcja szpitala wystosowała **odpowiednie pismo do Wydziału Odbudowy Zarządu Miejskiego, w którym domaga się przedsięwzięcia natychmiastowych kroków, celem zabezpieczenia sufitów.**

Wydział Odbudowy przyjął pisemko do wiadomości i obiecał wszystko naprawić. Dyrekcja szpitala na skutek tej obietnicy **wstrzymała nawet przyjmowanie chorych dzieci, licząc się z tym, że lada dzień prace będą podjęte. Mijały jednak tygodnie — a płyty waliły się w dalszym ciągu...**

Przybyły na miejsce nawet aż dwie komisje, które badały, opukiwały, radziły — i na tym swą pracę zakończyły. Od tego czasu **minęły już prawie cztery miesiące, a Wydział Odbudowy ograniczył się jedynie do... wytrwałej korespondencji.** W licznych listach przeprowadza „ciekawą“ dyskusję na temat, czy sufity rzeczywiście się obrywają, czy powstają jakiekolwiek szkody i czy komukolwiek grozi jakiekolwiek niebezpieczeństwo.

Do tej pory „nie ustalono“ jeszcze kto ponosi winę za to, że sufity w dalszym ciągu się obrywają. **Czy winien jest Wydział Odbudowy, który zlecił firmie H. Kalisz wykorzystanie na pokrycie sufitów tak „niebezpiecznych“ płyt, czy też winna jest firma H. Kalisz, którą przypuszczalnie obowiązuje znajomość trwałości materiałów używanych do celów budowlanych.**

Bardzo jesteśmy ciekawi, jak długo jeszcze będzie trwała ta „dyskusja“ i kiedy nareszcie w szpitalu dziecięcym przy ul. Tramwajowej zapanuje porządek! (J)

Pseudo-instalatorzy
będą surowo karani

Ostatnio zanotowano w Łodzi kilka wypadków, gdy niepowołane osoby podejmowały się wykonywania instalacji oraz rozmaitych przeróbek przy urządzeniach gazowych.

W związku z tym gazownia miejska komunikuje, że do wykonania wewnętrznych instalacji oraz wszelkich przeróbek zainstalowanych już urządzeń gazowych uprawniony jest tylko oddział instalacyjny gazowni oraz koncesjonowani instalatorzy, posiadający odpowiednie zaświadczenia.

Wykonywanie tych robót przez przedsiębiorstwa lub osoby nieuprawnione, jak również przez pracowników gazowni, przyjmujących zamówienia z pominięciem oddziału instalacyjnego, jest niedozwolone i będzie surowo karane. (t)

Do czynu przedkongresowego

przystępuje także W.S.N.A.

Do czynu przedkongresowego młodzieży akademickiej Łodzi przystąpiła również Wyższa Szkoła Nauk Administracyjnych.

Słuchacze tej uczelni będą pracowali przy plantowaniu terenu na dworcu Kaliskim. Zbiórka nastąpi w dniu 12 bm. o godz. 8-ej rano przed lokalem Bratniej Pomocy U. Ł. przy ul. Jaracza 7.

Premie dla rolników

za wcześniejsze dostarczenie ziemniaków

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" przystępuje w sezonie wiosennym 1949 r. do akcji kontraktowania ziemniaków konsumcyjnych.

Udział w tej akcji biorą województwa: warszawskie, łódzkie, dolnośląskie, górnośląskie, szczecińskie i gdańskie, obejmujące przede wszystkim drobnych i średnich rolników.

Plantacje znajdować się muszą nie dalej niż 10—15 klm od miejsca zsypu, przy czym rolnicy dostarczą własnych ziemniaków. Przy umowie rolnik otrzyma 16,000 zł. na 1 ha tytułem bezprocentowej zaliczki.

Za ziemniaki dostarczone wcześniej, między 15 września a 15 października, rolnik otrzyma premię — 15 proc. ceny podstawowej. (x)

8-letnia dziewczynka

otrzymała nagrodę za wycinanki

Wystawa garncarstwa i wycinanek, urządzona w Spółdzielni Plastyków przy ul. Piotrkowskiej 102, dobiega końca. Zamknięcie wystawy nastąpi jutro tj. w niedzielę.

Wystawę tę, urządzoną przez Spółdzielnię Sztuki i Przemysłu Ludowego, zwiedziło już ponad 40.000 osób.

Komisja, w skład której weszli znawcy folkloru i sztuki ludowej, dokonało podziału nagród, zadeklarowanych przez Min. Kultury i Sztuki, Państwowy Bank Rolny, Centralę Spółdzielni Pracy, Izbę Rzemieślniczą i t .d.

Zadeklarowane sumy podzielono na 62 nagrody od 1.000 do 5,000 zł.

Garncarz z Bolimowa Stefan Konopczyński otrzymał dwie nagrody w sumie 8,000, również dwie nagrody otrzymała Maria Kołaczyńska z Retek za wycinankę pt. „Tkaczka".

Nagrodę starosty łowickiego 5.000 zł. oraz książkę Czytelnika otrzymała 8-letnia Tereska Wawrykowicz.

Nagrody wysłane będą pocztą.

Niszczycielski szał

p. Kożuchowskiego z Andrzeja

A pan Kożuchowski nadal szaleje!

Wczoraj donieśliśmy o jego pierwszym wyczynie. Trzej sublokatorzy — studenci wyższych uczelni łódzkich — nie mogąc płacić 5,000 zł. miesięcznie właścicielowi mieszkania, złożyli wniosek na zajmowany pokój. Postępek ten tak rozwścieczył pana Kożuchowskiego, że wybił otwór w ścianie i wtargnął do swych sublokatorów.

Na skutek złożonego zameldowania w komisariacie, milicja zatrzymała krewkiego właściciela mieszkania. Wieczorem wypuszczono go na wolność. Powróciwszy do domu, Kożuchowski złapał za młotek i dawaj dalej burzyć ścianę. Gdy studenci wrócili do swego pokoju — ze ściany odgradzającej ich od właściciela mieszkania, nie było już śladu: Kożuchowski rozebrał ją do ostatniej deski.

Ciekawe co teraz władze zrobią z szalejącym lokatorem. Bo podobno p. Kożuchowski zapowiedział, że rozbije cały dom. Czasu ma dość, nigdzie nie pracuje. O środki do życia również nie musi się martwić, bo ostatnio wygrał w sądzie pracy poważną sumę tytułem odszkodowania. Bo p. Kożuchowski pracował w Wydziale Opieki, skąd go zwolniono. Siedzi więc w domu i zatruwa życie sąsiadom.

Jeszcze raz apelujemy do władz, aby ustatkowały pana Kożuchowskiego z ul. Andrzeja 60, który nadal twierdzi, że mą znajomości i wszędzie sobie poradzi.. (s)

IX PORANEK POPULARNY W FILHARMONII

W niedziele, 12 bm. o godzinie 12.15 Filharmonia Miejska w Łodzi (Narutowicza 20) urządza swój IX Poranek Symfoniczny z udziałem młodych artystów łódzkich Aleksandra Tarskiego — dyrygenta i Zbigniewa Szymonowicza — fortepian. W programie: Mussorgskiego: „Noc na Łysej Górze", Czajkowskiego: Koncert fortepianowy b-moll i Schuberta: Symfonia h-moll („Niedokończona"). Ceny miejsc zniżone. Kasa Filharmonii czynna od 10—13, w niedziele od 10 do rozpoczęcia koncertu. Część biletów, przeznaczono dla członków Związków Zawodowych, rozprowadza Wydz. Kulturalno-Oświatowy OKZZ (Traugutta 18).

Co myślę o Zjednoczeniu?

Połączenie obu partii

jest wezwaniem do jeszcze ściślejszej współpracy świata nauki z klasą robotniczą — stwierdza prof. dr. J. Chałasiński

Jeszcze tylko cztery dni dzielą nas od historycznego momentu — Kongresu Zjednoczeniowego obydwu partii robotniczych. Dnia 15 grudnia nastąpi połączenie Polskiej Partii Robotniczej z Polską Partią Socjalistyczną, które stworzą jedną reprezentantkę interesów ludzi świata pracy: będzie nią Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej.

W związku z tym zwróciliśmy się do szeregu osób bezpartyjnych z prośbą o wypowiedzi na ten temat.

Oto, co myśli o zjednoczeniu partii robotniczych wybitny socjolog polski, PROF. DR JÓZEF CHAŁASIŃSKI, obejmujący na Uniwersytecie Łódzkim katedrę socjologii:

— Realizacja ideałów socjalizmu i ludowego stylu kultury narodowej możliwa jest tylko na bardzo wysokim poziomie technicznym i gospodarczym kraju. Kto pragnie jednego bez drugiego — ten pragnie rzeczy niemożliwych. To trzeba mieć na uwadze, oceniając zjednoczenie partii robotniczych.

Ma ono olbrzymie znaczenie właśnie z punktu widzenia uprzemysłowienia i modernizacji struktury gospodarczej naszego kraju. Odrzuciliśmy kapitalistyczną drogę rozwoju gospodarczego i rozwój ten oparliśmy na planowej gospodarce realizowanej przez zorganizowany wysiłek całego społeczeństwa polskiego.

Klasie robotniczej przypada w tym udział zasadniczy i stale się zwiększający w miarę postępujących przeobrażeń gospodarczych i społecznych. Z tego punktu widzenia uzasadniona jest możliwie jak najbardziej jednolita i zwarta organizacja klasy robotniczej. Od takiej organizacji zależy tempo realizacji naszych planów gospodarczych i w ogóle tempo naszego gospodarczego rozwoju. Nie mieliśmy XIX wieku i w nadrobieniu wynikającego stąd zacofania gospodarczego nie mamy ani chwili do stracenia. Pilno nam tym bardziej, że siły światowego kapitalizmu pracują już nad gospodarczą odbudową Niemiec.

Obok strony gospodarczej, zjednoczenie partii robotniczych ma stronę społeczną. W procesie dokonujących się przeobrażeń klasa robotnicza wysuwa się na czoło społecznej struktury narodu. Jednolitość organizacji klasy robotniczej proces ten przyspiesza.

Proces ten wymaga wzmożenia kulturalnego życia klasy robotniczej i dostosowania instytucji kulturalnych do nowej społecznej i narodowej roli klasy robotniczej. Dlatego też zjednoczenie partii robotniczych wiąże się z koniecznością uświadomienia sobie przez pracowników kultury i nauki olbrzymich kulturalnych konsekwencji, jakie stąd wynikają. Zjednoczenie partii robotniczych jest wezwaniem do jeszcze ściślejszej, niż dotychczas, współpracy świata nauki i kultury z klasą robotniczą.

Dobra książka za 100 zł.!

w każdym domu — biblioteka

„Przez upowszechnienie dobrej książki do upowszechnienia kultury w narodzie" — oto hasło, jakie rzucił Komitet Upowszechnienia Książki, powołany do życia w dniu 5 marca rb. z inicjatywy Prezydenta Rzeczpospolitej.

Praca poszła w trzech kierunkach: **wydawania pewnej liczby książek tanich o dużej wartości społecznej i artystycznej, rozszerzenia sieci bibliotek i upowszechnienia czytelnictwa.**

Przy współudziale sześciu instytucji wydawniczych KUK wypuszcza na rynek 16 wartościowych dzieł literatury polskiej i obcej **po 100 zł. za tom w prenumeracie, a po 125 zł. w sprzedaży księgarskiej.**

Na razie z 16 zamierzonych pozycji zrealizowano 12-cie w liczbie 22 tomów po 55.000 egzemplarzy każdego tomu. **W pierwszym rzucie KUK wypuszcza więc na rynek milion książek, które dotrą łatwo i szybko do rąk odbiorców w małych miasteczkach, wsiach i osadach.**

Wszystkie organizacje, które biorą udział w upowszechnianiu czytelnictwa, będą je kupowały dla bibotek świetlicowych, zakładowych, domów kultury, gmin i szkół. Prenumeratę zgłaszać można na dowolną liczbę książek spośród podanych w spisie prospektu. **Prenumerator zobowiązuje się do abonowania ich w ciągu 6 miesięcy, przynajmniej po 1 tomie miesięcznie.** Wysyłka następuje po przesłaniu przynajmniej 100 zł.

Książki KUK można zamawiać zbiorowo i w abonamencie indywidualnym. **Zamówienie wysyła się do jednego z 12 oddziałów Państwowych Zakł. Wydawnictw Szkolnych, rozrzuconych po większych miastach.**

„Tivoli" — jadłodajnią!

Do godz. 5-ej największa w Łodzi restauracja będzie wydawała do 800 obiadów dla świata pracy

Przed kilku tygodniami podaliśmy sensacyjną wiadomość, że **reprezentacyjny lokal gastronomiczny w Łodzi „Tivoli" przejęty będzie przez Powszechny Dom Towarowy.** Właściciel „Tivoli" zrzekł się bowiem dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa.

Od kilku dni w „Tivoli" urzęduje specjalna komisja, składająca się z przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i Handlu, władz skarbowych, oraz łódzkiego kierownictwa PDT.

Komisja dokonuje aktu zdawczo-odbiorczego. **W połowie bm. „Tivoli" znowu otworzy swe podwoje dla gości, ale już jako przedsiębiorstwo państwowe.**

Postanowiono, że do godz. 5-ej po południu restauracja ta, największa w Łodzi i jedna z największych w kraju, wydawać będzie tanie posiłki dla świata pracy. Do 5-ej po południu kuchnia „Tivoli" będzie w stanie wydać 700 — 800 popularnych i klubowych obiadów, według ustalonych przez ministerstwo cen. Obiady będą jednak smaczne i pożywne, a porcje takie, że po zjedzeniu nie trzeba będzie oglądać się za jakimś dobrym obiadem, jak to ma dotąd miejsce w wielu zakładach gastronomicznych.

Do godz. 5-ej po południu „Tivoli" nie będzie sprzedawało alkoholu pod żadną postacią. Wódka i inne napoje wyskokowe pojawią się w bufecie dopiero po godz. 17-ej i wówczas „Tivoli" przekształci się z powszechnej jadłodajni w lokal reprezentacyjny, wieczorowy.

W zasadzie „Tivoli" pomyślane będzie jako placówka samowystarczalna. Obiady popularne będą przypuszczalnie deficytowe, zwłaszcza w okresie początkowym. **Jednakże niedobory te pokryją nadwyżki z wieczornych utargów.**

Jeżeli zaś mimo to „Tivoli" przynosiłoby na początku jakiś deficyt — **pokryje go Powszechny Dom Towarowy ze swoich zysków.**

Tak więc już niedługo reprezentacyjny lokal „Tivoli", w którym od dawien dawna odbywały się i odbywają najwystawniejsze bankiety i gdzie przychodzą tylko ludzie mogący sobie pozwolić na drogie i wyszukane potrawy i trunki, **teraz będzie dostępny dosłownie dla każdego. Każdy człowiek pracy będzie mógł wstąpić tu i zjeść smaczny i tani obiad. Luksusowe urządzenie przedsiębiorstwa nie będzie już przywilejem jednostek.**

Losy drugiego reprezentacyjnego lokalu „Halka" nie są jeszcze wiadome. Ponieważ i właściciel tego przedsiębiorstwa zrezygnował z dalszego prowadzenia go — **„Halka również będzie przekazana jakiejś instytucji: PDT lub PSS.**

To samo będzie z „Grażyną", popularnym lokalem, którego właściciel nie chcąc zapłacić podatków, czmychnął z miasta, pozostawiając lokal na łaskę losu... (s)

Tanio pili

drogo odpokutują

Sąd Starościński załatwia stare rachunki

Zbliża się koniec roku, trzeba więc załatwić wszelkie stare rachunki. Sąd Starościński w przyspieszonym tempie rozpatruje **zaległe sprawy przeciwko opojom.** Bo spraw tych nagromadziła się znaczna ilość.

Dnia 24 października rb. **Marian Gajewski,** kupiec z ul. Felsztyńskiego 5, zalał się w drobny mak i alarmował wszystkich sąsiadów, kopiąc w drzwi ich mieszkań oraz wyrywając deski. Ponieważ takie „coś" zdarzyło mu się już po raz trzeci — **wymierzono mu 2 tygodnie aresztu.**

Recydywistą okazał się również p. **Wacław Bogucki** z ul. Krasickiego 4. Wczoraj piąty raz stanął przed obliczem sędziego. Dnia 1-go listopada pobił po pijanemu kobietę. **Wyrok — 1 tydzień aresztu.**

Jan Strzechowski (11-go Listopada 14) i **Kazimierz Sobczyk** (Nowo Zarzewska 16) za używanie słów wulgarnych i opilstwo ukarani zostali **1-tygodniowym aresztem** bezwzględnym. Zaś o trzy dni więcej jeszcze otrzymał za to samo wykroczenie **Henryk Haładaj** z ul. Gimnastycznej 22.

Na wodzy należy utrzymać nie tylko pociąg do butelki, ale i język. Nigdy to nie zaszkodzi. (k).

Zaczęło się niewinnie...

AFERA Z OPONAMI

wyszła na jaw dzięki zatrzymaniu głównego winowajcy za... opilstwo

Zwykły przypadek bywa w życiu często najlepszym detektywem. Gdy milicjant z 1-go komisariatu MO. w Łodzi zatrzymał na ulicy za opilstwo Eugeniuszą Wojkowskiego (Żytnia 15) nie zdawał sobie nawet sprawy, jaki ptaszek wpadł mu w ręce...

Opoja odprowadzono do komisariatu. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim pokaźną sumkę pieniędzy, **równo 65 tysięcy złotych.** Ponieważ z dokumentów Wojkowskiego wynikało, że zatrudniony jest w charakterze magazyniera w Państwowej Fabryce Wyrobów Gumowych — **zrodziło się podejrzenie, że znalezione przy nim pieniądze nie pochodzą z uczciwego źródła.**

Wojkowskiego przekazano Komisji Specjalnej, która wszczęła dochodzenie.

Przypuszczenia okazały się najzupełniej słuszne — **wykryto poważną aferę, aresztując poza Wojkowskim jeszcze trzy osoby.**

Eugeniusz Wojkowski jako magazynier miał pod swoją opieką fabryczne **opony samochodowe, z których część najwyższego gatunku i najlepszej jakości po reperacji kierowana jest do dyspozycji „Motozbytu", a gorsze opony — na reperację opon klientowskich.**

Magazynier, jak to wykazało dochodzenie, proponował klientom przywożącym opony do wulkanizacji, **że za odpowiednią zapłatą zamieni im opony bardziej zniszczone na lepsze opony fabryczne.**

„Transakcje" tego rodzaju zawarli z nim m. in. **Kazimierz Łada,** zam. w Łodzi przy ul. Łagiewnickiej 234 i **Edward Pelka,** zamieszkały przy ul. Narutowicza 41, **wpłacając mu tytułem łapówki ponad 200 tysięcy złotych.**

Sumą tą Wojkowski podzielił się z wulkanizatorem tejże fabryki Stanisławem Kicińskim, zam. przy ul. Kilińskiego 30, **który dla zatarcia śladów nadużyć zalewał umyślnie numery opon, aby trudniej je było zidentyfikować.**

Ponieważ wszyscy czterej działalnością swą narazili skarb państwa na poważne straty — **Komisja Specjalna postanowiła ukarać ich przykładnie i wymierzyła każdemu po 2 lata obozu pracy przymusowej.** (s)

Nieporządki w Piotrkowie

Łóżka... w dzieżach na ciasto

Majstrowie wyzyskują uczniów i terminatorów

Przed kilku dniami dokonano kontroli zakładów masarskich i piekarni na terenie Piotrkowa. W akcji tej wzięli udział przedstawiciele Zw. Zaw. Pracowników Przem. Spożywczego, członkowie ZMP z miejscowej szkoły, funkcjonariusze MO oraz inspektor pracy XVII obwodu, pod przewodnictwem którego kontrola się odbyła.

Ogółem odwiedzono 17 zakładów masarskich i piekarskich w Piotrkowie Tryb., celem zorientowania się jak pracują i jak są wynagradzani pracownicy, czeladnicy i terminatorzy.

Brud, niechlujstwo i wyzysk młodocianych — oto co zastała komisja w lustrowanych przedsiębiorstwach.

W zakładzie masarskim **Tadeusza Michiewicza i Jana Świdra,** obok połci słoniny i cielęciny **wisiały brudne fartuchy,** tworząc z nimi wcale nie harmonijną całość.

Jeszcze większe nieporządki zastano **w piekarni Jana Nowakowskiego, gdzie dzieże do rozrabiania ciasta służą jednocześnie za... łóżka uczniom.**

Znaczna ilość uczniów nie chodzi do szkoły zawodowej. Mistrzowie uważają, że do szkoły należy posyłać tylko tych, którzy nie mają jeszcze ukończonych 18 lat, starszym zaś wystarczy praca po 16 godzin na dobę.

Komisja spisała protokóły, celem pociągnięcia do odpowiedzialności niechlujnych i nieuczciwych mistrzów salcesonów i rogali w Piotrkowie. (k)

Nauka języka rosyjskiego

w szkołach średnich oraz liceach pedagogicznych

Do 1939 roku program szkolnictwa polskiego nie obejmował zupełnie nauki języka rosyjskiego. **Dopiero w 1944 roku język ten został w szkolnictwie zrównany w prawach z innymi językami obcymi.** Początkowo miało to jednak znaczenie tylko teoretyczne z uwagi na brak nauczycieli, podręczników i opracowanych programów nauczania.

Nauczanie języka rosyjskiego weszło na właściwe tory dopiero w roku szkolnym 1947-48, **kiedy w poszczególnych miastach powstały ogniska metodyczne, które systematycznie kształcą przyszłych nauczycieli języka rosyjskiego.**

W liceach pedagogicznych język rosyjski stał się **językiem obowiązkowym.** W szeregu punktów kraju zostały zorganizowane kursy języka rosyjskiego, na których dokształcano pedagogów licealnych.

Pozytywnym osiągnięciem jest wprowadzenie **języka rosyjskiego jako drugiego języka obcego do szkół średnich.**

Jeszcze w roku bieżącym powstanie centralny ośrodek dydaktyczno-naukowy, którego zadaniem będzie czuwanie m. in. nad organizowaniem **centralnej akcji podniesienia poziomu nauczania języka rosyjskiego.**

Jednocześnie na terenie całego kraju uruchomionych zostanie szereg kursów dokształcających dla nauczycieli.

We wszystkich akcjach i pracach podejmowanych w dziedzinie nauczania języka rosyjskiego współpracowało z Min. Oświaty Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Szczególnie duży jest wkład pracy Tow. Przyjaźni w akcję mobilizowania prelegentów, angażowanie sił pedagogicznych, dostarczanie książek i podręczników, zaopatrywanie szkół w biblioteki rosyjskie itp.

Nasze rady

WŁADNOW: Powinien Pan porozmawiać ze swoją żoną i oświadczyć że w razie ponownego stwierdzenia niewłaściwości jej postępowania, będzie Pan zmuszony wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Rozumiemy doskonale, że specjalnie dla waszych dzieci atmosfera jaka się wytworzyła w domu jest bezwzględnie niewskazana. W razie gdyby żona pańska nie zmieniła swego trybu życia, biorąc pod uwagę zły wpływ jaki wywiera ona na dzieci, radzimy Panu wszcząć kroki rozwodowe. Przypuszczamy jednak, że po takiej rozmowie zrozumie ona swój błąd i nareszcie będzie miał Pan w domu spokój.

* * *

ZAWIEDZIONA Z ŁODZI: List Pani jest conajmniej niepoważny. Czy to możliwe, aby młoda zdrowa i ładna dziewczyna robiła taką tragedię z tego, że się zawiodła na „swoim" chłopcu. Pisze Pani, że ją okłamywał, bez powodu zresztą, że w czasie, kiedy zdawało się Jej że ją kocha, on już chodził z inną. Droga Pani! Znajomy Jej swym postępowaniem dowiódł, że nie jest wartościowym człowiekiem, że gdy mu było wygodnie, przebywał w Pani towarzystwie i nie wart jest Pani uczucia. Zdawało się Pani przez chwilę, że znalazła swoje szczęście i niestety pomyliła się Pani, co dotknęło ją dość boleśnie. Rozumiemy to, ale nie należy aż tak krańcowo stawiać sprawy. Ma Pani pracę, którą Pani lubi i wcześniej czy później zapomni Pani na pewno o tym przykrym dla niej wypadku. Po pewnym czasie będzie się Pani śmiała z samej siebie za swoje niedorzeczne pomysły. Ma Pani 22 lata i nie wątpimy, że znajdzie Pani jeszcze człowieka, który naprawdę wart będzie Jej uczucia.

* * *

ZMARTWIONA ŁODZIANKA:: Dłonie, które przy niewielkim nawet chłodzie sinieją, są prawdopodobnie odmrożone. Radzimy moczyć ręce w ciepłym odwarze skrzypu i rumianku (po garści każdego z ziół na litr wody, zagotować i przecedzić) przez 15 minut dziennie w ciągu 10 dni. Następnie powtarzać ten zabieg już tylko 2 razy na tydzień. Na noc wcierać w wilgotne jeszcze po moczeniu dłonie kilka kropel płynu składającego się z gliceryny, soku cytryny i wody kolońskiej w równych ilościach oraz kilku kropel benzoesu.

* * *

ZELLER J. ZE STAROGARDU: Może Pan zaprenumerować nasze pismo, zamawiając je w kolportażu RSW Prasa Łódź, ul. Piotrkowska 70. Równocześnie musi Pan wpłacić na jej konto pieniądze za gazety w wysokości 120 zł miesięcznie.

Uwaga, położne!

Zgłaszajcie się do Wydziału Zdrowia

Wydział Zdrowia m. Łodzi wzywa wszystkie położone, wykonujące praktykę zawodową na terenie Łodzi, aby w dniach od 13 do 16 grudnia rb. włącznie, w godzinach od 9-ej do 12-ej zgłosiły się do lokalu Wydziału Zdrowia przy ul. Piotrkowskiej 113, (lewa oficyna, I piętro.)

Położne winny przynieść ze sobą swe torby akuszeryjne z kompletami narzędzi oraz dzienniki.

Za niewykonanie tego zarządzenia wymierzane będą kary aresztu do 6 tygodni, oraz grzywny do 25.000 zł.



56)

Jakie to było zadziwiające, że znał ich wszystkich, że rozmawiał z nimi, że chodził po ulicach Radomska, miasta z tamtej przeszłości. On, prokurator Łęcz. Człowiek, który ją skrzywdził...

— Musimy zakończyć naszą rozmowę. Nie trzeba nadużywać cierpliwości strażniczki. Już tam się pewnie porządnie niepokoi na korytarzu.

Podniosła się z żalem. Ujął jej ręce, popatrzył z bliska w oczy.

— Kiedy przyjdę następnym razem, radbym ujrzeć panią dużo zdrowszą i spokojniejszą. Głowa do góry! Nie zostawię tu pani.

Schylił się i pocałował ją w rękę naturalnym gestem. Zmieszała się, spojrzała na niego bezradnie. Raptem odwróciła głowę i wyszła szybko.

Łęcz prosto z więzienia pojechał do doktora Wrońskiego. Niestety, nie zastał go. Był w szpitalu. Pojechał szukać go do szpitala. Kazano mu czekać. Czekał. Godziny wlokły się powoli, ale Łęcz nie tracił cierpliwości. Postanowił, że musi się jeszcze dziś spotkać z doktorem. Trzeba pomyśleć o losie Wierzbickiej, zanim wróci Ewa Bonn.

Gdy go wreszcie poproszono do doktora, miał już cały plan w głowie.

— Niech mi pan wybaczy, doktorze, że ciągle pana jeszcze nudzę tą samą sprawą. Chodzi o tę Wierzbicką. Byłem tam dziś u niej.

— No i jakże się ona czuje? — spytał zaciekawiony doktór.

— A właśnie, nieszczególnie.

— Zaszkodziło jej badanie?

— Mam nadzieję, że nie. Byłem bardzo ostrożny. Pamiętałem, że jest jeszcze chora.

— Zatem pogorszenie? Doktór Zarzycki, mówiąc między nami, jest już trochę za stary. Powinni go przesłać na emeryturę.

— Nie wiem, czy tu jest wina doktora. Raczej przypuszczałbym, że warunków.

— No cóż, to przecież więzienie.

— Tak, niestety, to więzienie. Ale sądzę, że nawet i w takich warunkach możnaby chorej przynieść ulgę, zwłaszcza, że tego naprawdę potrzebuje. Chciałem właśnie prosić pana doktora, by zechciał w dalszym ciągu zająć się Wierzbicką.

— Niestety, to już zależy od pani Bonn.

— Rozumiem. Lekarzem więziennym jest pan dr Zarzycki i tylko w wyjątkowych wypadkach wolno wzywać specjalistę. Mnie chodzi o to, by pan zajął się jej leczeniem prywatnie. Ja będę tym, powiedzmy, opiekunem, czy rodziną chorej.

— Pani Bonn nie może o tym wiedzieć mogłaby to uważać za wtrącanie się do jej spraw. Po prostu zachowamy tajemnicę. Pan będzie nadal odwiedzał Wierzbicką i leczył ją tak, jak trzeba. Honorarium będę regulował ja. Pani Bonn powie pan, że przychodzi, powiedzmy z zawodowej ciekawości. Bardzo bym prosił, by zechciał pan jeszcze dziś odwiedzić pacjentkę. Pani Bonn dzisiaj nie ma, nawet to i lepiej.

— Chciałbym zwrócić panu uwagę na nieprawdopodobną zmianę, jaka zaszła w usposobieniu Wierzbickiej. Właśnie po tej chorobie. Wierzbicka jest rozbita psychicznie, ma nieprzezwyciężony lęk przed powrotem do wspólnej pracy z aresztantkami.

— Nie wie pan również najważniejszej rzeczy. Zasądzono ją niewinnie. Dużo w tym mojej winy. Oskarżałem w tym procesie. Z dowodów, jakie mi dostarczono, urobiłem sobie o niej opinię nie zbyt pochlebną. W tym duchu oskarżałem, pewny swej słuszności. Nie broniła się, nie protestowała przeciwko wyrokowi. Pozwoliła się wepchnąć do więzienia. Przypuszczam, że już wtedy miała jakiś uraz psychiczny. Ta sprawa jednak nie dała mi spokoju. Zacząłem prowadzić na własną rękę badania i doszedłem do wniosku, że wiele rzeczy nie jest w porządku.

— Niestety, ze względów formlnych nie mogłem nic zrobić. Oskarżona nie apelowała, zgodziła się na wyrok.

— Jestem pewien, że teraz właśnie nadszedł moment przełomowy u niej. Że prawdopodobnie zacznie mówić. Nie nalegałem dzisiaj. Była w takim stanie, no, tak nieszczęśliwa, że nie miałem serca jej dręczyć. Liczę na to, że po leczeniu, jakie pan zastosuje, wróci do jakiej takiej równowagi i wtedy wznowię proces.

— To będzie ją znowu kosztowało dużo nerwów, dlatego trzeba, by była zdrowa i spokojna. Pana zadanie, poza leczeniem, będzie polegało na odsunięciu jej jak najdłużej od życia więziennego. Od wspólnej pracy z więźniarkami, bo to najwięcej ją teraz przeraża. Od pana już będzie zależało, w jaki sposób przeprowadzi pan tę sprawe z dyrektorką więzienia

(D. c. n.)

Krakowskie teamy
grają na Wspólny Dom

Z okazji Zjednoczenia Par.ii Robotniczych odbędzie się w niedzielę w Krakowie na zakończenie sezonu wielka impreza piłkarska, a mianowicie mecz dwóch teamów. W jednym z nich wystąpią zawodnicy CRACOVII i GRRBARNI, w drugiej piłkarze WISŁY I TAR.NOVII. Składy tych teamów ustalono jak następuje:

GRACOVIA — GARBARNIA: Rybicki, Gędłek, Glimas, Jabłoński, Lasiewicz, Jabłoński II—Parpan II, Różankowski Nowak, Radoń i Szeliga. Trzon tego teamu tworzy Cracovia, gdyż widzimy w nim tylko trzech piłkarzy Garbarni.

Z drugiej strony jest to samo — niemal cała drużyna WISŁY: Jurowicz, Barwiński, Flanek, Filek I, Legutko, Wapiennik, Kuczyński, Gracz, Kohut Rupa, Mamoń. Dochód z zawodów przeznaczano na zasilenie funduszu budowy WSPÓLNEGO DOMU PARTYJNEGO.

Szukamy talentów
Zgłosiło się 250 młodzieży

Sekcja pływacka Polskiej YMCA, mając na celu masowe szkolenie młodzieży łódzkiej w sporcie pływackim, organizuje w nadchodzącą niedzielę o godz. 18 imprezę pływacką pod nazwą „Szukamy Talentów".

Program tej imprezy przewiduje biegi od 25 mtr, do 100 mtr. wszystkimi stylami dla dziewcząt i chłopców, którzy jeszcze nigdy nie brali udziału w zawodach pływackich.

Inicjatywa ta spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem wśród najmłodszych pływaków łódzkich, jak nas informują organizatorzy, zgłosiło się ponad 250 młodzieży, przy czym większość stanowią właśnie ci najmłodsi, bo urodzeni w latach 1934—1937.

Jak widzimy, sprawa szkolenia „narybku" pływackiego, otaczanie go opieką sportową i lekarską (wszyscy są badani przez lekarza) jest w ten sposób właściwie realizowana i pozwala sądzić, że niedaleki jest dzień w którym Łódź — miasto bez wody — stanie się miastem pływaków.

Nie zmarnowali sezonu
Bogaty dorobek turystów ŁKS

Sekcja turystyczno-kolarska ŁKS wykazała dość dużą ruchliwość w okresie minionego sezonu. Zorganizowano ogółem 30 wycieczek, w których wzięło udział 74 kolarzy turystów i 8 kolarki. Niektóre z tych wycieczek były kilkudniowe (CZĘSTOCHOWA, PŁOCK, TOMASZÓW MAZ.) a jedna nawet 8 dniowa na MAZURY. Długość trasy tej ostatniej wycieczki wynosiła 987 klm. Ogółem turyści przebyli w ciągu minionego sezonu 60.780 klm. a w IV OGÓLNOPOLSKIM ZJEŹDZIE KOLARSKIM NA MAZURY ŁKS został sklasyfikowany na pierwszym miejscu i wyróżniony dyplomem.

Poza tym kolarze-turyści ŁKS brali czynny udział w szeregu uroczystościach i imprezach jak, otwarcie i zamknięcie sezonu kolarskiego, obsada trasy wielkiego wyścigu kolarskiego WARSZAWA — PRAGA i wyścigu DOKOŁA POLSKI.

W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajął CZYŻ Ed. który ma za sobą 29 odbytych wycieczek i przejechanych 3678 klm. CZYŻ zdobył tytuł mistrza turystów ŁKS na rok 1948. Następne dwa miejsca zajęli PIOTROWSKI W. i GAŁECKI JÓZEF. W klasyfikacji indywidualnej żeńskiej pierwsze miejsce przypadło STACHOWSKIEJ ST.

W wyścigu kolarskim dla turystów organizowanym przez KS. WŁÓKNIARZ w Łodzi zawodnicy ŁKS również zajęli pierwsze miejsce, zdobywając puchar dla klubu.

Piłkarze DKS—Arco
czczą Kongres Zjednoczenia

W niedzielę na boisku DKS przy ul. Nawrot odbędą się towarzyskie zawody piłkarskie DKS — Arco. W ten sposób piłkarze OBU KLUBÓW UCZCZĄ DZIEŃ KONGRESU ZJEDNOCZONYCH PARTII ROBOTNICZYCH. Zawody rozpoczną się o godzinie 11 poprzedzone spotkaniem drużyn juniorów. Mecz zapowiada się ciekawie, bowiem przeciwnicy są zeszłorocznymi rywalami. DKS zaawansował do klasy B. ARCO natomiast, mistrz swej grupy, pozostał w klasie C, lecz dzisiaj jest jednym z najpoważniejszych kandydatów do awansu. Całkowity dochód z zawodów kluby postanowiły przekazać na budowę WSPÓLNEGO DOMU.

W związku z niedzielnymi zawodami, kierownictwo DKS wzywa swych piłkarzy do stawienia się przynajmniej o godzinę wcześniej przed rozpoczęciem zawodów.

God II w Ruchu
wzmocni atak ligowej drużyny

Drużyna piłkarska RUCHU ma w niedalekim czasie pozyskać dobrego napastnika w osobie GODA II młodszego brata byłego reprezentacyjnego gracza Polski, który zginął tragicznie, tonąc w stawie. GOD II jest tak dalece zaawansowany w kunszcie piłkarskim, że na pewno wysąpi w ligowym zespole RUCHU.

Uwaga pływacy AZS!

Kierownictwo Sekcji Pływackiej AZS komunikuje, że od dnia 1.12. 48 r. treningi pływackie dla zawodników odbywać się będą wg następującego rozkładu godzin: kobiety poniedz. od godz. 21 — 22, środy od godz. 21 — 21.30, mężczyźni: soboty od godz. 20.30 —21.30. niedz. od godz. 10.00 —10.30.

Dziś w Sieradzu, jutro w Łodzi

Sztafety Młodzieżowe

ze wszystkich krańców Polski biegną do stolicy, niosąc Kongresowi pozdrowienia



Szafety Z.M.P. na Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych biegną już ze wszystkich zakątków kraju w kierunku stolicy. Sztafeta, która w niedzielę przebiegnie przez Łódź, wyruszyła już 8 grudnia z Wrocławia, niosąc pozdrowienia młodzieży całego Dolnego Śląska, która samorzutnie zorganizowała sztafety terenowe z Karpacza i Nysy Łużyckiej. Sztafety te zjawiły się we Wrocławiu, przekazując na Placu Z.M.P. pozdrowienia dla Kongresu Zjednoczeniowego.

Dzień przybycia sztafety do Łodzi będzie dla wszystkich mieszkańców, a przede wszystkim dla młodzieży spod sztandarów Z.M.P., wielkim i radosnym świętem. Sztafey Z.M.P. to nie tylko imponująca impreza o charakterze sportowym, to jednocześnie gigantyczna akcja o głębokim znaczeniu ideologicznym, świadcząca o tym, że Związek Młodzieży Polskiej, wraz z całą postępową młodzieżą kraju, głęboko przeżywa Zjednoczenie Polskich Partii Robotniczych.

Młodzieżowe sztafety Z.M.P. to symbol nierozerwalnej łączności młodego pokolenia Polski Ludowej, która wspólnie ze Zjednoczoną Partią Klasy Robotniczej budować będzie nową Polskę, wiodąc ją do socjalizmu. Toteż w uroczystym dniu przybycia sztafety Z.M.P. do Łodzi wszyscy, jak jeden mąż, powinni się stawić na trasie i powitać zawodników, niosących symboliczny pergamin.

Każdy sportowiec musi uświadomić sobie i w pełni zrozumieć fakt, że ten doniosły akt nie pozostanie bez wpływu na rozwój kultury fizycznej i sportu, bo sport w Polsce dzisiejszej przestał być przywilejem jednostek lub nielicznych grup i objął jak najszersze masy ludzi pracy, stał się dla nich dobrodziejstwem, zapewnił im rozwój sił i sprawności fizycznej, dał im wreszcie po ciężkiej pracy odprężenie i wypoczynek.

Miasto nasze jest sercem polskiego proletariatu. Przez chłopców i dziewczęta prześle ono mocne i stanowcze zapewnienia, że, pracując dla lepszego jutra i dobra całego kraju, zwiększy jeszcze bardziej swój wysiłek, ażeby zapewnić masom pracującym miast i wsi spokojne jutro, a przez gruntowanie zdobyczy i reform przeprowadzonych we wszystkich dziedzinach naszego życia przyśpieszy wspólny marsz do socjalizmu.

Historyczny Kongres rozpocznie się już za kilka dni, jutrzejsze sztafety Z.M.P. na ulicach Łodzi będą jego zapowiedzią.

Wczoraj i dzisiaj na trasę biegu Sieradz — Łódź wyruszyły specjalne ekipy Z.M.P. ażeby z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Biegów Sztafetowych zlustrować trasę, wydać ostatnie polecenia i wskazówki.

Dzisiaj sztafeta wrocławska dobiegnie do Sieradza. Na przyjęcie jej miasto godnie przygotowało się. Cały Sieradz jest udekorowany — po prostu tonie w czerwieni flag i różnych emblematów.

W miejscowości Wróblewo, na granicy powiatu Sieradzkiego, wzniesiono bramę powitalną, przez którą przebiegną sztafety. Na ulicach Sieradza sztafeta pobiegnie trójkami: zawodniczka z symbolicznym pergaminem i dwóch zawodników w asyście. W biegu sztafetowym wezmą również udział przedstawiciele miejscowych władz: wicestarosta Olejniczak, burmistrz miasta Domagała, inspektor szkolny Waniek i inni. Bardzo liczny udział w sztafecie wezmą również podchorążacy. Przybycie zawodników spodziewane jest około godz. 14—14.30. Po zakończeniu biegu odbędzie się uroczysta akademia, a następnie wspólna zabawa. W niedzielę start — kierunek Łódź.

Ostatni odcinek trasy Sieradz — Łódź prowadzi ul. Pabianicką do Placu Leonarda i Placu Reymonta, następnie ul. Piotrkowską do Placu Wolności, gdzie będzie meta. Również i nasze miasto przygotowuje się specjalnie na powitanie sztafety. Oto dokładny program uroczystości:

* * *

NIEDZIELA 12.12.

godz. 10 zbiórka wszystkich zawodników biegnących w sztafecie w zarządzie Łódzkiego ZMP., gdzie po wyświetleniu filmu zawodnicy zostaną rozwiezieni na trasę.

godz. 13 —14,15. Sztafeta biegnie przez miasto.

godz. 14.30. Ostatnia zmiana dobiega do mety na Pl. Wolności i oddaje pergamin do ostemplowania przez organizację Partii Politycznych wojewódzkich i miejskich oraz ZMP i złożenia podpisów. Następnie przemówią pierwsi sekrertarze K. Ł. PPR i PPS. tow. Dworakowski i Stawiński W uroczystości tej wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, samorzadowych Wojska Zw. Zawodowych, Kuratorium itd.

Po zakończeniu uroczystości na Placu Wolności, zebrani udadzą się do gmachu Urzędu Wojewódzkiego gdzie odbędzię się uroczysta akademia, następnie wspólny obiad i wreszcie zabawa ludowa.

PONIEDZIAŁEK 13.12.

Godz. 8 Zbiórka zawodników w lokalu Dzielnicy Śródmieście, Piotrkowska

godz. 9 Uroczyste pożegnanie sztafety na Placu Wolności

godz. 9,30 start do etapu Łódź — Rawa Mazowiecka ulicami Nowomiejską, Wojska Polskiego w kierunku Stoki.

Czesi gromią Szwajcarię
Rekordowe zwycięstwo 9:1 potwierdza ich klasę

Z cyklu stałych podwójnych spotkań międzypaństwowych Czechosłowacja — Szwajcaria w hokeju na lodzie odbył się w Pradze czeskiej czwarty i ostatni z kolei mecz, w którym hokeiści CSR powetowali z nawiązką niepowodzenie jakiego doznali w Bazylei.

Pierwszy mecz Czesi wygrali w Bazylei 6:4, lecz następny przegrali w stosunku 2:3. Czesi twierdzili, że porażkę tę mają do zawdzięczenia wyłącznie sędziemu, z tym większym też zainteresowaniem oczekiwano wyników rewanżowych spotkań w Pradze.

Trzecie kolejne spotkanie wygrała reprezentacja Czechosłowacji, po dość ciężkiej walce 4:2. W pierwszej tercji wynik brzmiał 2:2, w następnej był zerowy i dopiero w ostatniej Czesi zdobyli dalsze dwie bramki.

W czwartym i ostatnim meczu hokeiści czescy zagrali koncertowo. Z miejsca narzucili wściekłe tempo i przez **Zabrodzky'ego, Mizerę, Rozniaka, dr. Slamę i Kobranora** ustalili wynik pierwszej tercji na 5:1 na swą korzyść. Szwajcarom udało się uzyskać jedyną bramkę przy stanie 3:0. W drugiej tercji Czesi jakby nasyceni taką ilością bramek, grali mniej zacięcie, lecz mimo tego **Mizera** już w 3 min. podwyższył wynik.

W ostatniej tercji **ze strzałów tegoż Mizery, następnie Rozinika i Bubnika** padły dalsze trzy bramki. **Wynik brzmiał 9:1 (5:1, 1:0, 3:0) dla Czechosłowacji.** Publiczność zagrzewała drużynę, domagając się jeszcze jednej bramki, ale Szwajcarzy bronili się dzielnie. Sędziował Ahlin (Szwecja).

Czechom udał się rewanż znakomicie. Wynik można nazwać miernikiem sił, przewaga bowiem niemal przez cały mecz była po stronie Czechosłowacji. Z czterech rozegranych spotkań Czesi wygrali 3, przegrali jedno, wynosząc stosunek bramek 21:10.

Pierwszy mecz hokejowy
KS. Włókniarz buduje lodowisko i tor łyżwiarski

Referat Sportowy Zw. Włókniarzy obdarzył kompletnym ekwipunkiem hokejowym pięć czołowych klubów włókienniczych Wyposażeni zostali: Len (Wałbrzych) Żyrardowianka (Żyrardów), Pabianicki K. S. Włókniarz (Zgierz) i Włókniarz (Łódź).

Zgierski Włókniarz rozpoczyna sezon hokejowy w niedzielę. Urządzone lodowisko prezentuje się dobrze i trzyma się doskonale. Lodowisko to urzadzono na tafli betonowej, co w praktyce dało dobry wynik. Łyżwiarze zgierscy od szeregu dni usilnie trenują, przygotowując się do niedzielnego spotkania towarzyskiego z ŁKS.

Ponieważ dwie drużyny zgierskie HKS i Włókniarz połączyły się, Zgierz dysponuje obecnie wcale niezłym zespołe-

W Łodzi projektowane jest urządzenie turnieju hokejowego klubów włókienniczych Będzie to turniej trzydniowy z udziałem 5 najsilniejszych drużyn: Len, Żyrardowianka Włókniarz (Łódź i Zgierz) i Pabianicki K.S Turniej ten odbędzie się w dniach 30 grudnia do 1 stycznia. W tym celu Ref. Sportowy Zw. Włókniarzy przygotowuje w Łodzi nowe lodowisko na terenach stadionu Włókniarza przy ul. Kilińskiego — Tymienieckiego. Wokół lodowiska urzadzone będą tory łyżwiarskie. Długość toru wynosi 300 mtr. Dzięki tej tak pożadanej inwestycji będzie można w Łodzi organizować zawody w jeździe szybkiej na lodzie. A to się łódzkim łyżwiarzom chociaż dziś jest ich zaledwie nieliczna garstka, naprawde słusznie należy.

Juniorzy dają rewanż
W bokserskiej reprezentacji zaszły zmiany

Reprezentacja państwowa juniorów w boksie wyjeżdża do Pragi celem rozegrania rewanżowego spotkania z juniorami Czechosłowacji. Mecz rozegrany zostanie w dniu 16 bm. w Pradze a w dniu 18 bm. odbędzie się drugi mecz, który nie będzie miał jednak charakteru oficjalnego.

Czesi do meczu tego przywiązują bardzo wielką wagę, gdyż pragną zrewanżować się za dotkliwą porażkę jaką ponieśli w Pelsce w stosunku 13:3.

Skład: naszej ósemki: w. musza: LIEDKE, waga kogucia: BRZÓSKA, waga piórkowa: KRUZA, waga lekka: RATAJCZAK, waga półśrednia: KAŹMIERCZAK, waga średnia: SZNAJDER, waga półciężka: KOŁECZKO, waga ciężka STEC. Jako zapasowi wyjadą: Matloch. który może walczyć w wadze piórkowej wzgl. lekkiej oraz jeden z zawodników: Stysial albo Gnat.

Część ekspedycji wyjedzie z Poznania, a we Wrocławiu wzgl. Katowicach dołączą się pozostali zawodnicy — skąd przez Międzylesie udadzą się do Czechosłowacji.

Będzie to ostatnie spotkanie międzypaństwowe naszych pięściarzy w bieżącym sokru.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich (9)



Jednakże powoli z bezładnego opowiadania mechanika uświadomili sobie grożące im niebezpieczeństwo. Okazało się, że śledzono ich i w czasie, kiedy rozmawiali w namiocie ktoś podsłuchał ich rozmowę i doniósł o tym do dowództwa. Zawiadomiono żandarmerię, która miała nadejść lada chwila.

Mechanik nie pozwolił im się długo zastanawiać nad wytworzoną sytuacją i natychmiast zaproponował: — Jak się tylko o tym dowiedziałem, zaraz obmyśliłem sposób ucieczki. Nie bójcie się nic, damy sobie radę. Za godzinę będziemy w Tel-Amadan, gdzie jest samolot kompletnie przygotowany do drogi.

Zaskoczeni niespodziewanymi wiadomościami, przyjaciele stanęli w milczeniu, spoglądając po sobie. Mechanik tymczasem naglił. — No ruszcie się już. Zabierać nic nie potrzebujecie. Na te słowa nasi lotnicy z miejsca ruszyli we wskazanym kierunku i po pewnym czasie doszli do polany, która była używana jako lotnisko.

W międzyczasie w obozie zawrzało. Powiadomiony o wypadku dowódca polowej żandarmerii wydał rozkaz natychmiastowego aresztowania nieposłusznych lotników. Poczęto ich szukać na kwaterze, lecz nie znaleziono ani jednego z nich. Patrole wróciły do dowódcy, który polecił im wziąć auto i rozejrzeć się po okolicy.

Precz z wódką!...

Mały Miecio wpada do pokoju i zwraca się do matki:

— Mamusiu, wiesz, na twoje imieniny kupię ci dwa wielkie wazony!..

— Dziękuję ci, drogie dziecko — odpowiada matka — ale ja już przecież mam dwa śliczne wazony do kwiatów..

— Nie mamusiu, teraz masz tylko jeden, bo drugi przed chwilą stłukłem..

* * *

Piotruś zwraca się do ojca:

— Tatusiu, co to jest państwo?..

— To samo co rodzina. Wyobraź sobie, że żona jest ministrem skarbu, Marysia ministrem spraw wewnętrznych, teściowa ministrem wojny..

— W takim razie kim ty jesteś? Prezydentem?..

— Nie, synku.. Obywatelem płacącym podatki..

* * *

On i ona siedzą w ogrodzie. Przebiega mały piesek.

— Ach, jaki śliczny pinczerek?.. — westchnęła.

— Pani lubi zwierzęta?.. — zapytał.

— O, tak!.. Bardzo.

— To dlaczego pani jest dla mnie taka niedobra?..

* * *

Pan Sobek postanowił uczyć się angielskiego. Zgłasza się do nauczyciela i pyta:

— Ile będzie kosztowała godzina?..

— Pięćset złotych..

— To za drogo Za 200 pan nie może?..

— Nie, proszę pana. Pan rozumie, że jestem rodowitym Anglikiem..

— Tym bardziej! Przecież nauka pana nic nie kosztowała!



KINA

ADRIA — „Zygmunt Kłosowski"
BAŁTYK — „Dusze nieujarzmione"
BAJKA — „Czerwony krawat"
GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 42"
HEL — „Młodzi idą"
MUZA — „Przygoda na wakacjach".
POLONIA — „Aleksander Newski"
PRZEDWIOŚNIE — „1-go maja 1948 roku w Moskwie. Białoruś w tańcu i pieśni.
ROBOTNIK — „Tchórz"
ROMA — Stalowe serca"
REKORD — „Zakazane piosenki"
STYLOWY — „Dzieci ulicy"
ŚWIT — „Jasne łany"
TĘCZA — „Krakatit"
TATRY — „Bohaterowie pustyni"
WISŁA — „14 lipca"
WŁÓKNIARZ — „Marsylianka"
WOLNOŚĆ — " Krakatit"
ZACHĘTA — „Pieśń tajgi"

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. — Dział Miejski tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszeń Piotrkowska 55. tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR.". — Prenum. mies. zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź. Żwirki 17. PKO Nr VII-1331. D-019209